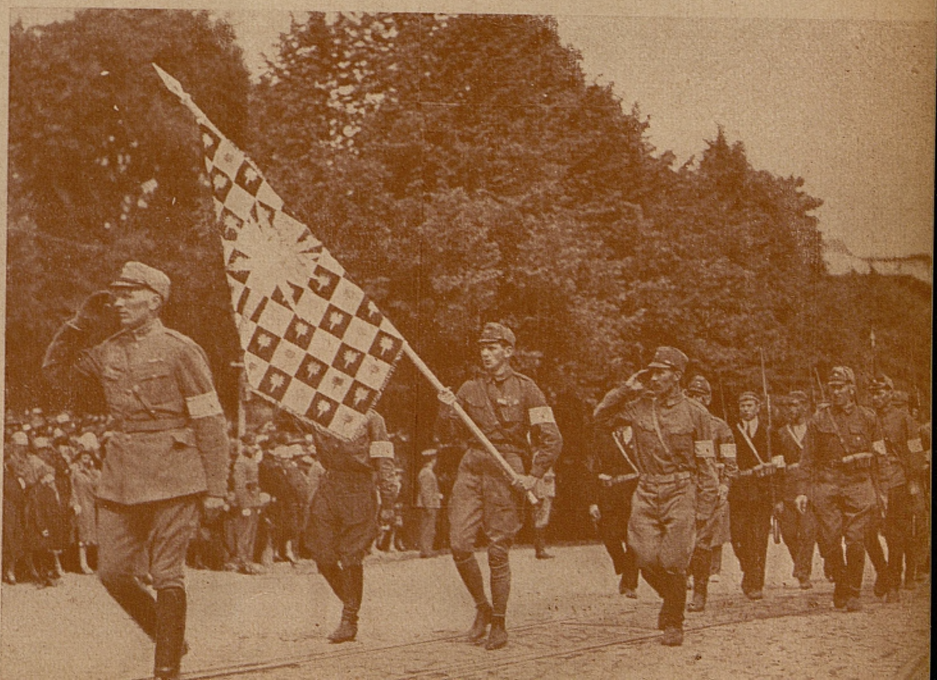
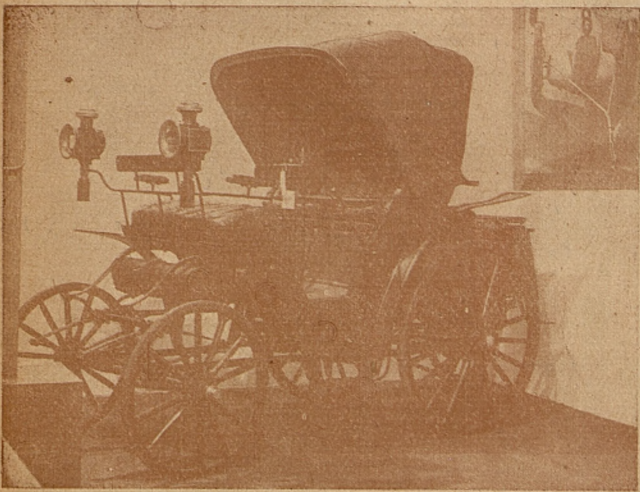


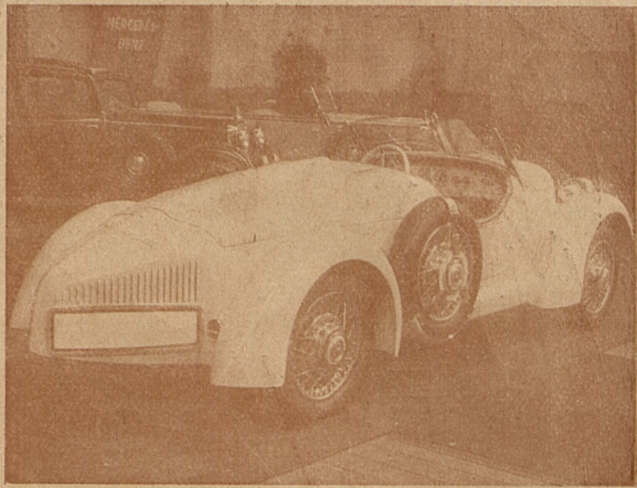
NUMER 8
ROK XV

STRZELEC



ZE ŚWIATA





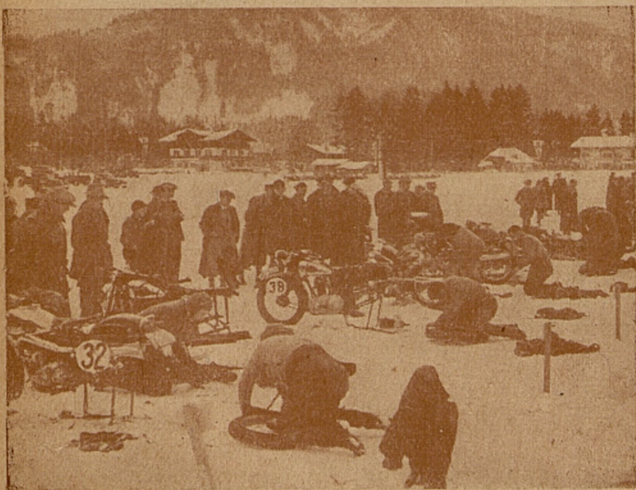
W roku bieżącym otwarta została w Berlinie wielka wystawa samochodowa, na której wystawione są maszyny wszelkiego typu. Na załączonych obok siebie zdjęciach: pierwszy na świecie samochód wyścigowy z 1891 i ostatni model z 1935 roku.



Stuprocentowy narciarz w poszukiwaniu dobrego śniegu nie zawaha się przed podróżą samolotem.



Pianino dla chorych miłośników muzyki, na którem można grać w pozycji leżącej, na łóżku.



W Monachjum odbyła się zimowa próba wozów motorowych, z obowiązującem montowaniem części



Chociaż od Olimpjady dzieli nas przeszło rok, Niemcy mają już przygotowany program zawodów.

STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV 24 LUTEGO 1935 ROKU Nr. 8

ELAGU EESTI

W dniu 24 lutego obchodzi Estonja 17-lecie odzyskania swej Niepodległości. Święto swe obchodzi w poczuciu uzasadnionej dumy z siły ducha narodowego, który nie zamarł poprzez 700-letnią niewolę, a z tlących, gorących iskier szczerego patrjotyzmu, wybuchnął jasnym płomieniem orężnego czynu wyzwoleńczego.

Z Estonją nic nas nie dzieli, a łączy natomiast nasze państwa serdeczna nić szczerej przyjaźni i braterstwa. Naród polski żywi nietylko przyjaźń dla ludu estońskiego. Do uczuć przyjaźni dołącza się szczery podziw dla sił duchowych Estonji i hołd dla narodu, który wbrew wszystkiemu i wszystkim zdołał własnemi siłami zdobyć i utrzymać niepodległość. Tem lepiej rozumiemy uczucie zasłużonej radości, jakie w dniu Święta Narodowego wypełnia serca Estów, że i nam nie obce było przez długie lata ciężkie jarzmo niewoli, dopóki nie zwyciężyła wielka myśl i czyn orężny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Polska nie odzyskała swego bytu państwowego. W radości powszechnej zaprzyjaźnionego narodu nadbałtyckiego poprzez fale wspólnego morza łączą się dziś uczucia narodu polskiego.

My, członkowie Związku Strzeleckiego, tem goręcej uczestniczymy swemi najlepszemi myślami w narodowem święcie estońskiem, gdyż, poza ogólnymi więzami łączącymi nasze narody, jesteśmy jeszcze z Estonją związani bliżej szczególnie nam drogimi węzłami organizacyjnej przyjaźni i braterstwa broni z estońskim Kaitselitem. To też z głębi naszych serc przesyłamy naszym serdecznym przyjaciołom potężny i radosny okrzyk: Niech żyje Estonja!

24. veebruaril pühitseb Eesti riiklise iseseisvuse saavutamise 17. aastapäeva. Ta vôib pühitseda oma püha pôhjendatud uhkuse ning rahvustunde jôuga, mis ei vaibunud 700 aastase orjapôlve kestel, kuni leegitsevast, sädemeid pilduvast patriotismist puhkes heleda leegina vabastav relvastatud väljaaste.

Eestist ei lahuta meid midagi, kuid meie riike ühendab südamlik sôpruse ning vendluse lông. Mitte ainult sôpruse sidemed ei ühenda Poola ning Eesti rahvaid. Sôpruse tundeile seltsib tôsine imetlus Eesti rahva vaimlistele jôududele ning austus rahva vastu, mis kôige ning kôigi vastu suutis saavutada ning säästa vabadust.

Seda paremini môistame teenitud rôômu tunnet, milline täidab eestlaste südameid nende rahvuspühal, et ka meile pole vôôras kauakestev orjapôlve ike, kuni ei vôitnud Marssal Józef Pilsudski ôilis môte ning relvastatud väljaaste ning kuni Poola ei saavutanud riiklikku iseseisvust. Sôbraliku Baltimereäärse riigi tunnetega ühinevad täna üle ühise mere lainete Poola rahva tunded.

Meie, küttideliidu liikmed, veel palavamalt ning parimate soovidega vôtame osa Eesti rahva pühast, sest pääle üldiste meie rahvaid ühendavate sidemete, ühendavad meid veel Eestiga ligemalt eriliselt kallid organisatsioonide sôpruse ning relvavendluse sidemed eesti Kaitseliiduga. Saadame oma südamete pôhjast kallistele sôpradele vägeva ning rôômsa hüüde:

Elagu Eesti!

STRZELECKO-KAITSELIIDZKIE BRATERSTWO BRONI

Piękna, szczera przyjaźń, jaka łączy narody polski i estoński, płynie nietylko ze wspólnoty interesów i racyj politycznych. Źródłem wzajemnego głębokiego sentymentu jest przedewszystkiem podobieństwo przeżyć i zmagań dziejowych obu narodów, ich niezłomne zwycięskie dążenia do własnego, niepodległego bytu, męstwo i ofiarność w zapasach z przemocą i wreszcie wspólne najszczersze pragnienie harmonijnej współpracy, pokoju i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych.

Najwymowniejszym wyrazem przyjaźni polsko - estońskiej jest braterstwo broni, które jednoczy armje polską i estońską, a którego tradycja sięga dziejów wojny 1918 — 1920 r. Dowództwo armji estońskiej, walczącej przeciw najazdowi wojsk sowieckich, podjęło wiosną 1919 r. niezwykłe śmiały manewr, mający za zadanie między innemi nawiązanie łączności z oddziałami polskiemi, walczącemi na północ od Wilna. Wtedy to poraz pierwszy zadzierzgnęły się węzły przyjaźni między estońskim i polskim żołnierzem (oddziały 1 Dyw. Leg. Pol.).

Odtąd datuje się polsko - estońskie braterstwo broni, które pogłębiły dalsze przeżycia i doświadczenia. W układzie stosunków powojennych przyjaźń, istniejąca między armjami, objęła też organizacje przysposobienia wojskowego, jakiemi są Związek Strzelecki i estoński Kaitseliit. „Eesti Kaitseliit" („Związek Obrony Estonji") posiada już swą zaszczytną tradycję i znakomity dorobek pracy organizacyjnej. Jako organizacja ochotnicza, Kaitseliit skupia w swych szeregach żywioły najbardziej patrjotyczne i społecznie uświadomione, reprezentujące wszystkie stany.



Defilada oddziału konnego „Kaitseliit'u".

Do najgłówniejszych zadań Kaitseliitu, zawartych w statucie organizacyjnym, należy: współdziałanie z władzami państwowemi w trosce o ład wewnętrzny, przysposobienie wojskowe swych członków, krzewienie uczuć patrjotycznych i poczucia narodowego wśród obywateli, szeroka akcja wychowania fizycznego i t. d. Widzimy więc jak bardzo podstawy, cele i charakter Kaitseliitu przypominają nam naszą organizację. Powinowactwo ideowe, wspólnota celów i dążeń sprawiły, iż na tle przyjaźni polsko - estońskiej szczególnie bliskie i serdeczne stosunki powstały między Związkiem Strzeleckim i Kaitseliitem.

Łączność nasza z Kaitseliitem datuje się od roku 1926, kiedy to przedstawiciele Kaitseliitu przybyli do Polski na marsz Szlakiem Kadrówki, na zaproszenie Związku Strzeleckiego. W roku 1928 zawarto braterstwo broni pomiędzy Okręgiem Warszawskim Związku Strzeleckiego a tallińskim pułkiem Kaitseliitu, przyczem nastąpiła nominacja 15 oficerów Z. S. — oficerami Kaitseliitu, piętnastu zaś oficerów Kaitseliitu — oficerami Związku Strzeleckiego.

W roku 1930 została zawarta umowa, normująca współpracę w obu organizacjach i rozszerzająca braterstwo broni na całe organizacje. Od tej pory stosunki wzajemne zacieśniają się z każdym rokiem i pogłębia się współpraca. Następuje wymiana oficerów stażystów, odbywa się cały szereg zawodów strzeleckich, przeznaczane są wzajemnie nagrody sportowe przechodnie, Organizacje dzielą się nabytem doświadczeniem.

Wśród członków Związku Strzeleckiego podjęto organizację kół polsko - estońskich i naukę języka estońskiego. Odbył się cały szereg wycieczek i wizyt, które dały możność bliskiego poznania się wzajemnego i zawarcia osobistych przyjaźni. Przyjaźń Związku Strzeleckiego z estońskim Kaitseliitem rokuje jaknajlepsze nadzieje. Wierzymy, że z biegiem czasu przyjaźń ta stanie się podwaliną wydajnej, na szeroką miarę zakrojonej współpracy obu narodów.

W dniu 24 lutego, w dniu święta niepodległości Estonji, łączymy się w radosnych uczuciach z bratnim Kaitseliitem, którego dewiza, tak bliska naszym sercom głosi: „Dla Chwały Ojczyzny i Dobra Estonji".

R. G.

ESTOŃSKI ZWIĄZEK STRZELECKI



W dniach 28 i 29 sierpnia ub. r. Komendant Główny Z. S. wizytował bratni „Kaitseliit". Na zdjęciu ob. Kmdt Główny Z. S. płk. Frydrych i gen. Roska, Kmdt Główny „Kaitseliit'u" w otoczeniu oficerów.

Powstanie Związku Strzeleckiego w Estonji jest związane z pierwszemi przebłyskami nadziei narodu estońskiego na odzyskanie dawno straconej wolności narodowej i zrzucenie nienawistnego jarzma niewoli rosyjskiej.

Niemcy, którzy w roku 1918 odrzucając coraz bardziej na wschód rozkładające się i zgangrenowane cielsko olbrzymiej armji rosyjskiej, zajęli etnograficzne ziemie estońskie — stanęli wobec jasno określonych dążeń niepodległościowych, wyrażających się w niezłomnej woli społeczeństwa do stanowienia o swych losach i posiadania własnej, estońskiej siły zbrojnej.

Przejawem tego było samorzutne zorganizowanie Związku Strzeleckiego, który początkowo nosił nazwę: „Omakaitse". — Niedługo potem, gdy zkolei rzeczy załamała się potęga niemiecka, naród estoński chwycił za broń, aby niedopuścić do wtargnięcia hord bolszewickich, usunąć okupantów, zwalczać wewnętrzną irydentę i propagandę rozkładową. Naród estoński walczył zaciekle, wykazał niezwykły hart i zwyciężył!

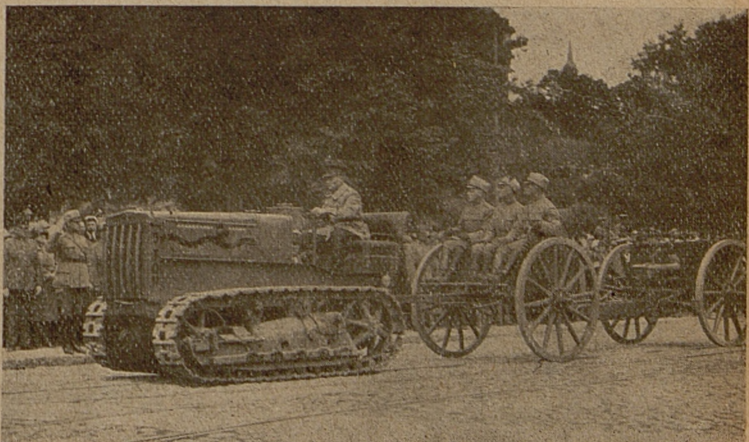
W tych zapasach o wolność narodu, obok oddziałów wojskowych, występuje Estoński Związek Strzelecki, który przyjmuje nową nazwę: „Kaitseliit". Oddziały Związku biorą udział w najbardziej krwawych i długotrwałych bojach pod Narwą, zabezpieczają wnętrze kraju przed akcjami terorystycznemi, napadami band dywersyjnych, ponoszą prawie całkowitą odpowiedzialność za wewnętrzne bezpieczeństwo kraju. Zadanie swe spełniają jak na strzelców przystoi, t. j. z najwyższem poświęceniem.

Ta chlubna karta historji stanowi niezłomną podwalinę dla pokojowego rozwoju Kaitseliitu. To też Związek zaprawiony w bojach, niosący narodowi szczytne ideały, rozwija się i rośnie w sposób wyjątkowy, w czasie konsolidacji i cementowania państwa Estońskiego.

Niebawem, bo w roku 1929, Kaitseliit zdaje ponowny egzamin bojowy, podczas puczu komunistycznego, kiedy to nad Estonją zawisło najzupełniej niespodziewane widmo wojny domowej.

Pewnego poranka kilkuset komunistów, uzbrojonych od stóp do głów, zaatakowało znienacka stolicę. Granaty, bomby, rewolwery poszły w ruch na wszystkich ważnych punktach Tallinna. Zaatakowano urzędy, instytucje państwowe, koszary. Nic dziwnego, że w takich warunkach wybuchła w niektórych miejscach panika.

W oddziale pancernym nawet doszło do tego, że jeden z podoficerów przeszedł na stronę komunistów i oddał im do dyspozycji czołg. W innych miejscach jednak samorzutnie rozpoczyna się obrona. Jednocześnie wre praca w wiernych oddziałach wojska i w „Strzelcu". Generał Laidoner, obecny Głównodowodzący, ujmuje kontrakcję w swe ręce. Strzelcy występują ramię przy ramieniu z oddziałami wojska. Następują krótkie gwałtowne starcia... i pod wieczór sytuacja jest całkowicie opanowana a porządek przywrócony.



Oddziały zmotoryzowanej artylerji „Kaitseliit'u" w czasie defilady

Następuje nowy okres organizacyjny Kaitseliitu. W roku 1925 ogłoszony zostaje Statut Związku. Po jego myśli Związek ma następujące zadanie:

1) Stać na straży konstytucji,

2) Współdziałać z organizacjami państwowemi w wypadkach zamieszek wewnętrznych,

3) Krzewić w społeczeństwie patrjotyzm,

4) Szkolić się w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, aby być gotowym do obrony kraju.

Związek „Kaitseliitu" jest instytucją z gruntu demokratyczną: 48% członków — to drobni rolnicy, 18% stanowią robotnicy, 17% — urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze, reszta przypada na wolne zawody i studentów.

Pod względem organizacyjnym „Kaitseliit" dzieli się na 15 pułków powiatowych o składzie zmiennym, z których największym jest pułk „Tartu", liczący około 4½ tysiąca strzelców. Ogółem Związek liczy około 33.000 członków, co można uważać za cyfrę stosunkowo b. wysoką, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Estonja liczy około 1.100.000 mieszkańców.

Wyszkoleniem Strzelca kierują oficerowie służby czynnej i oficerowie Związku, którzy są przeważnie oficerami rezerwy. Komendantem Kaitseliitu jest gen. Roska, który ma przy swym boku Radę Centralną, złożoną z delegatów poszczególnych formacyj.

Estoński Związek Strzelecki pod względem wyszkolenia stoi bardzo wysoko. Jeśli poszukamy danych statystycznych, to dowiemy się, że w roku 32/33 członkowie Związku wykonali ogółem 3.691 większych ćwiczeń przy 83.570 ćwiczących oraz 10.528 strzelań przy 128.029 uczestnikach. Cyfry te mówią same za siebie. Trzeba tutaj dodać, że „Kaitseliit" wyjątkowo intensywnie pracuje nad wyszkoleniem strzeleckiem, które jest jego dumą.



Ogólny widok jednego z obozów „Kaitseliit'u".

Podajemy tutaj dla orjentacji, że Związek ten posiada przeszło 650 własnych strzelnic, rozrzuconych po wszystkich zakątkach kraju. Nic więc dziwnego, że w tegorocznych zawodach korespondencyjnych z naszym Związkiem zostaliśmy przez nich zdystansowani. Nie czujemy do swych serdecznych kolegów bynajmniej o to urazy, lecz postanowiliśmy się odegrać i tym razem, w roku bieżącym, my musimy być górą. Raz my, raz oni — tak być powinno bez żadnej krzywdy dla nikogo. To też musimy się wziąć do pracy, aby nie było inaczej, konkurencja będzie silna.

Oprócz organizacji „Kaitseliit" — Estonja posiada pięknie prosperujący odpowiednik naszych strzelczyń w postaci związku: „Naisekodukaite" liczący 12.000 członkiń, oraz związki młodzieżowe: „Noorkotkad" i „Kodututrer", które liczą przeszło 7.500 członków.



„Kaitseliit" wyjątkowo intensywnie pracuje nad wyszkoleniem strzeleckiem swych członków.

Estoński Związek Strzelecki ma wyjątkowe znaczenie w warunkach geograficznych Estonji, to jest w kraju o niewielkich rozmiarach i stosunkowo płytkiem zapleczu, gdzie w wypadku wojny każdy obywatel musi schwycić karabin w garść i najkrótszą drogą, bez większych i bardziej skomplikowanych czynności, iść na swój odcinek frontu. Nic więc dziwnego, że otoczony jest specjalną pieczą rządu i społeczeństwa.

Z „Kaitseliitem" Związek Strzelecki jest związany więzami szczerej przyjaźni i coraz bardziej rozwijającą się współpracą. Mamy wspólne



„Naisekodukaite" — odpowiednik naszych strzelczyń — na letnim obozie.

strzelania korespondencyjne, mamy wzajemne wizyty przedstawicieli dwóch Związków celem zapoznania się z organizacją i życiem pokrewnych organizacyj, co więcej, gościmy stażystów, którzy dokładnie zapoznają się z naszemi metodami pracy.

Te sympatje nie są bynajmniej powierzchowne, i mają głębokie uzasadnienie w postaci: szczerej przyjaźni obu narodów, pokrewieństwie ideałów i dążeń estońskiego i polskiego Związków Strzeleckich oraz w tężyźnie ducha i ciała cechujących oba Związki i pielęgnowanych jako niezbędnych każdemu, kto czuje się prawdziwym obywatelem i obrońcą swej ojczyzny.

Janusz C.

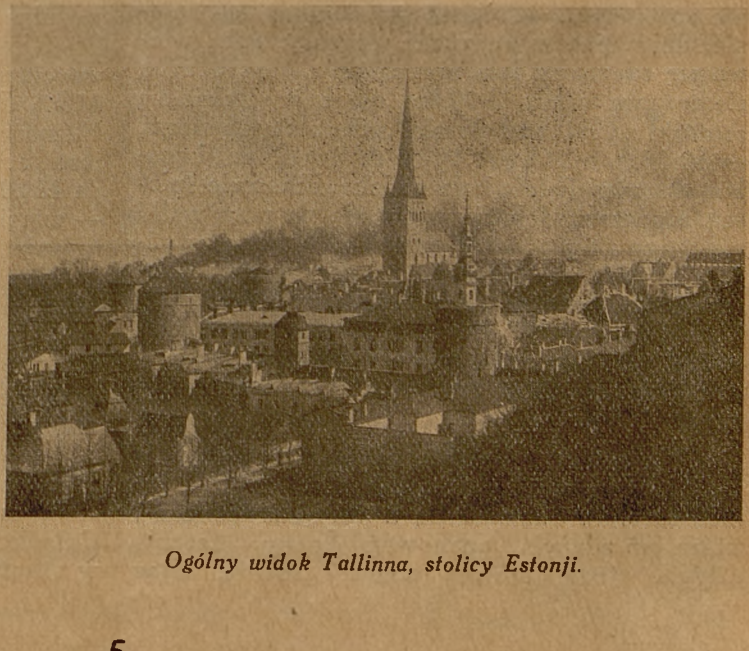
ESTONJA

Na granicy polskiej, w Turmoncie, opuszczamy wagony polskie i przenosimy się do łotewskich. Granica. Wszystkie związane z tem pojęciem nieprzyjemności: kontrola paszportów i bagażu, wreszcie jesteśmy w Łotwie. Pociąg rusza, lecz to inny ruch, niż w Polsce, powolniejszy, jedziemy kilkanaście godzin i znowu jesteśmy na granicy, teraz na łotewsko - estońskiej. Powtarzają się te same formalności. Jesteśmy na terenie najmniejszego państwa nad Bałtykiem — Estonji. Estonja jako państwo powstała 24 II. 1918, kiedy w Tallinnie ogłoszono niepodległość państwa. Dzisiaj Estonja może z dumą myśleć o 17 latach niepodległości, latach pracy nad budową własnego państwa, którego niepodległość jest wynikiem długich lat zmagań i strumieni krwi.

Estowie zajmują terytorja, stanowiące dziś państwo estońskie, od V wieku przed narodzeniem Chrystusa. Przywędrowali oni wtedy razem z pokrewnemi finnami z Uralu. Do wieku XII estowie żyli w spokoju, zajmując się przeważnie uprawą roli i utrzymując ożywione stosunki handlowe ze Skandynawją. W wieku XII zjawili się rycerze niemieccy, którzy pod pretekstem nawracania na chrześcijaństwo podbili kraj. W wojnie, trwającej 20 lat estowie ulegli lepiej uzbrojonym najeźdźcom. Do roku 1710 Estonja często zmieniała swoich władców, będąc kolejno pod panowaniem Zakonu Krzyżackiego, Duńczyków, Szwedów, Polaków, aż w r. 1710 została wcielona do Rosji. Rewolucja w roku 1917 przyniosła Estonji niepodległość.

Naród estoński w czasie swojej niewoli wiele wycierpiał. Chwilami jasnemi w historji Estonji przed 1918 r. były czasy panowania szwedzkiego i polskiego. Polska w wojnie inflanckiej zajęła część Estonji z miastami Tartu i Pärnu. Około 60 lat trwały rządy Polski, które, w licznych bardzo pieśniach ludowych, otrzymały nazwę sprawiedliwych i mądrych. Niestety czasy panowania polskiego nie są jeszcze dostatecznie zbadane naukowo.

Podczas panowania Szwedów wiele zrobiono dla podniesienia kultury i polepszenia położenia materjalnego chłopów estońskich. Rok 1710 zniszczył całą tę pracę. Dopiero na początku 19 wieku naród estoński zaczął się budzić. Powstał ruch narodowy, na czele którego stali Jannsen, Kreutzwald, Jakobson, którzy słowem



Ogólny widok Tallinna, stolicy Estonji.



Zawody piłki nożnej w jednym z oddz. „Kaitseliit'u".

i piórem budzili uczucia narodowe wśród estów. Rozpoczął się okres t. zw. „przebudzenia". Na miejsce starych wstąpili młodzi, jak J. Tônisson, K. Päts, którzy mogą dziś Estonję uważać za swoje dzieło. Na początku wojny światowej naród estów był już przygotowany do stworzenia państwa samoistnego, rewolucja rosyjska ułatwiła ten krok. Dzisiejszy prezydent Estonji Konstanty Päts, na czele rządu, proklamuje dnia 24 lutego 1918 r. niepodległość Estonji.

Następnego dnia stolica państwa Tallinn, została zajęta przez wojska niemieckie. Zaczęły się ciężkie dnie okupacji niemieckiej, znane również w Polsce. Sytuacja stała się jeszcze groźniejszą przez to, że miejscowa szlachta niemiecka miała plany germanizowania kraju. Wszystkie stanowiska kierownicze zostały osadzone niemcami. Estowie zorganizowali opór bierny. Utworzyła się tajna organizacja wojskowa „Kaitseliit", na której czele stanął generał Pôdder.

W grudniu 1918 r. niemcy opuszczają kraj, nie zostawiając młodemu państwu ani uzbrojenia, ani zapasów żywności. Przez granicę wlewa się czerwona fala komunistów. Rozpoczyna się krwawa walka. O 30 km. od stolicy dzieje się estoński „Cud nad Wisłą". Garstka żołnierzy estońskich, z których tylko co drugi miał karabin, zatrzymuje falę bolszewicką. Finnowie śpieszą z pomocą. Ich zjawienie się na polu walki ma ogromne znaczenie moralne. Wojska estońskie ścigają uciekającego teraz nieprzyjaciela. Dowództwo nad armją obejmuje energiczny generał Laidoner. W dniu pierwszej rocznicy niepodległości generał Laidoner melduje rządowi estońskiemu, że w granicach państwa niema nieprzyjaciół.

Walki toczą się dalej nad granicami. Zjawia się nowy nieprzyjaciel: armja żołdacka bałtyckich baronów niemieckich, t. zw. „Landeswehr", która już zdążyła opanować Łotwę. Estonja udziela wtedy zbrojnej pomocy Łotwie, bijąc Landeswehrę w bitwie pod Cesis i przyczyniając się tem do ostatecznego rozbicia odwiecznego nieprzyjaciela. Walka z bolszewikami, zresztą bardzo ciężka, kończy się podpisaniem traktatu pokojowego z Rosją w 1920 r. Młode państwo wywalczyło swoją niepodległość, lecz wojna zniszczyła prawie wszystko. Rozpoczęła się era odbudowy, która do dziś jeszcze nie jest zupełnie ukończona.

Estonja, licząca 1.200.000 mieszkańców, zajmuje obszar 47.500 km². Widzimy z tych danych, że gęstość zaludnienia Estonji jest dosyć mała, wynosząca 23,4 mieszkańców na 1 km² (w Polsce 79,1). Kraj ma charakter wybitnie rolniczy, 59% ludności zajmuje się pracą na roli. W związku z tem głównemi artykułami wywozu Estonji są: masło, jaja, bekony i drzewo. Na brzegu morza rozwinięte jest rybołóstwo. Stosunki rolnicze unormowane zostały przez reformę rolną, przeprowadzoną w r. 1920. Stworzyła się klasa drobnych gospodarzy ziemskich, ziemia, z rąk obcych dla narodu estońskiego magnatów, przeszła w ręce jej właściwych gospodarzy. Liczba powstałych w ten sposób gospodarstw wynosi zgórą 50.000. Pierwszeństwo przy otrzymaniu ziemi mieli uczestnicy walki o niepodległość. Poważną pozycję w rolnictwie estońskiem zajmuje gospodarka hodowlana, stanowiąca podstawę eksportu estońskiego. Lasy, zajmujące 20,5% ogólnej powierzchni kraju przeważnie (80%) upaństwowione, są drugiem źródłem dochodu. Przemysł w porównaniu z czasami przedwojennemi zmniejszył się bardzo.

Najważniejsze jego gałęzie to przemysł włókienniczy i papierniczy, które pracują przeważnie na wywóz. Estonja, jak wszystkie państwa, ucierpiała również pod wpływem kryzysu światowego, w ostatnich czasach można jednakże zauważyć dużą poprawę.

Estonja jest położona nad Bałtykiem. Jest to kraj nizinny, liczne jeziora i rzeki przecinają równinę. Granica Estonji jest w 60% wodna. Sąsiaduje ona z Rosją i z Łotwą. Skład narodowościowy jest dość jednolity, albowiem na 87,7% Estów przypada 8,2% Rosjan, 1,7% Niemców i 0,4% Żydów. Wyznaniem panującem jest luteranizm. Stolicą jest Tallinn, który posiada 130.000 ludności. Centrum kultury jest Tartu — miasto uniwersyteckie. Estonja bardzo dużo wydaje na cele kulturalne, to też liczba analfabetów jest bardzo mała, wynosi bowiem tylko 0,5%. W Tartu istnieje, założony w r. 1632, uniwersytet, mający 8 wydziałów, oprócz tego Konserwatorjum, Akademja Sztuk Pięknych itd.

Życie polityczne Estonji płynie spokojnie, mając jeden tylko ciemny punkt: próba zamachu stanu, podjęta przez komunistów 1 grudnia 1924 Akcja wywrotowa została stłumiona. 1 grudzień 1924 jest również datą odrodzenia „Kaitseliit'u". Członkowie „Kaitseliitu" brali czynny udział w stłumieniu zamachu. Dzisiaj „Kaitseliit" jest

organizacją samoobrony, która swoją siecią ogarnęła cały kraj, jest lubiana i szanowana przez społeczeństwo i wysoko ceniona przez rząd. Stanowi ona, obok wojska, poważną siłę zbrojną, organizując jednocześnie młodzież i kobiety w służbie ojczyźnie. Służba wojskowa w Estonji jest obowiązkowa i trwa od 12 do 18 miesięcy.

Naród estoński bardzo żywo bierze udział w świętach narodowych, z których na pierwszem miejscu stoją „święta śpiewu". Niezliczone tłumy słuchają z dumą chórów, składających się z 20.000 osób, ubranych w stroje narodowe. Folklor estoński jest jednym z najbogatszych na świecie. Słusznem jest powiedzenie, że śpiew i estończyk zawsze są razem. Pokazy i konkursy tańców ludowych ściągają również liczne rzesze widzów.

Jako kraj północny, popiera Estonja żywo sporty zimowe. W zawodach, urządzanych w jednym dniu w całem państwie bierze udział kilka tysięcy zawodników, latem są urządzane wielkie igrzyska sportowe, na które przybywają zawodnicy i widzowie z całego obszaru państwa. W niedzielę prawie wszyscy mieszkańcy miast wyjeżdżają pociągami wycieczkowemi na wypoczynek świąteczny — przeważnie nad morze, bo naród estoński kocha nad wszystko fale swego morza i zieleń lasów nadbrzeżnych. W zimie i lecie, yachty estońskie pokazują swe białe żagle na Bałtyku i przywożą do domu nagrody z raidów morskich. Już starożytne kroniki mówiły o estończykach, jako o groźnych piratach. Dzisiaj są oni spokojniejsi, ale zawsze do morza przywiązani.

Charakter estończyka jest północny, oziębiony wśród lodów i śniegów. Jest on powolny, pracowity i szczery. Jako żołnierz bardzo wytrzymały, karny i dzielny. Dowodem tego jest nierówna walka z bolszewikami, gdzie stosunek sił był nieraz 1:10.

Estończycy żyją w przyjaźni ze swemi sąsiadami i nie pragną niczego bardziej jak pokoju. Z dalszych sąsiadów, mają oni specjalną sympatję dla Polski, z którą ich wiążą uczucia przyjaźni i szacunku. Podczas swej walki o niepodległość, wojska polskie i estońskie stykały się ze sobą około Dynaburga, nawiązując tam braterstwo broni, które żyje dzisiaj dalej w pokrewnych organizacjach, w „Kaitseliit'ie" i w Związku Strzeleckim.

FRYDERYK SZOPEN

„Każdy naród posiada jeden specyficzny ton, do którego cała dusza jego jest dostrojona, ten ton inny jest u narodów germańskich, inny u romańskich, całkiem już inny i odrębny u narodów słowiańskich. Wyczuć wartość tego tajemniczego tonu, mieć tę moc, by wszystko inne do tego zasadniczego tonu dostroić, stanowi potęgę artysty, a zarazem probierz, o ile jest on artystą narodowym...

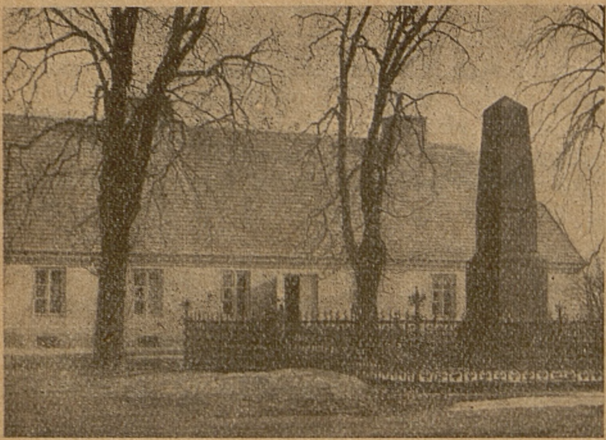
Ten zasadniczy ton duszy polskiej, który w muzyce ludowej najczęściej, ale zaledwie w kilku, kilkunastu tonach istnieje, rozrósł się w duszy Szopena w niepomierny, olbrzymi kwiat, pełen królewskiej potęgi i chwały".

Tak pisał o Szopenie jeden z największych pisarzów polskich, Stanisław Przybyszewski. W tych pięknych słowach, znajdujemy istotę twórczości Szopena, który wyniósł muzykę polską na najwyższe szczyty ducha ludzkiego. Tem, czem dla literatury polskiej był Mickiewicz, czem dla nauki — Kopernik, dla malarstwa Matejko — tem dla muzyki polskiej był Fryderyk Szopen. W okresie niewoli, w czasie gdy zaborcy starali się zniszczyć wszystko co polskie, utwory Szopena, a zwłaszcza jego mazurki i ballady, dzięki swej niezrównanej piękności rozsławiły szeroko imię Polski i przekonały świat o głębokiej wartości polskiego ducha narodowego.



Fryderyk Szopen (według litografji Vignerona).

Fryderyk Franciszek Szopen (Chopin) urodził się dnia 22 lutego 1810 r. w Żelazowej Woli, w majątku hr. Skarbków, gdzie ojciec jego, Mikołaj Chopin, był nauczycielem francuskiego. W tymże roku rodzina Szopenów przeniosła się do Warszawy, gdzie Mikołaj Szopen otrzymał miejsce nauczyciela w Liceum. Wychowaniem małego Fryderyka, zajęła się początkowo matka, Justyna z Krzyżanowskich. Chło-



Dworek w Żelazowej Woli, w którym urodził się Fryderyk Szopen. Obecnie dom został zamieniony na muzeum. Przed dworkiem obelisk ku czci Szopena.

piec wcześnie zaczął się uczyć muzyki i wykazał tak niezwykłe zdolności, że już jako 9-cio letni chłopiec wystąpił publicznie na koncercie, wzbudzając podziw i zachwyt publiczności warszawskiej. Odrazu też zaczął komponować, tak, że w 15-tym roku życia mógł już wystąpić na publicznym koncercie z własnym, wydanym przez księgarnię utworem. W 1829 r. ukończył Główną Szkołę Muzyki, w Warszawie, gdzie kształcił się pod kierunkiem znakomitego muzyka polskiego, Józefa Elsnera.

W czasie studjów Szopen często przebywał na wsi u rodziców swych kolegów i przyjaciół, którzy zapraszali go do siebie na wakacje. W ten sposób właśnie poznał wieś polską, poznał urok melodyj i tańców ludowych, krakowiaków, mazurków, oberków, które później tak wielką odegrały rolę w jego twórczości.

Po ukończeniu studjów w Warszawie Szopen wyjechał do Wiednia, gdzie koncerty jego przyjęto z entuzjazmem, poczem udał się do Paryża. W czasie swego pobytu zagranicą Szopen bardzo głęboko przeżył tragedję powstania listopadowego. I chociaż nie danem mu było wziąć czynnego udziału w powstaniu, sercem zawsze łączył się z ideą powstania. Gdy pewnego razu ambasador rosyjski w Paryżu zaproponował mu stanowisko pierwszego pianisty na dworze carskim — Szopen odpowiedział: „Sercem byłem zawsze z tymi, którzy robili rewolucję 1831 r. dlatego też uważam się za emigranta, który to tytuł nie pozwala mi przyjmować tamtego..."

Mimo tak gorącej miłości ojczyzny i tęsknoty do kraju, Szopen nie powrócił już nigdy do Polski. Żal i tęsknota za ziemią rodzinną znalazły wyraz w jego późniejszych utworach, owianych głębokim czarem melancholji. Ten smutek, który uderza nas w utworach Szopena, spowodowany był również pogarszającym się stanem jego zdrowia i przeczuciem zbliżającej się śmierci. Wątły organizm Szopena wyczerpywało czynne i ruchliwe życie i gorączkowa praca.

W tym czasie powstało bardzo wiele jego kompozycyj, które tworzył improwizując przy fortepianie. Często zastawano go po takiej improwizacji pół przytomnego, w gorączce, śmiertelnie znużonego.

Obok pracy kompozytorskiej, Szopen dawał lekcje gry na fortepianie, a sława wielkiego mistrza ściągała doń uczniów z całego świata. W 1848 stan zdrowia Szopena znacznie się pogorszył: po kilku miesiącach choroby zmarł on w nocy, 17 października 1849 r., zostawiając życzenie, by ciało jego po śmierci zostało otworzone i serce przesłane do Warszawy. Zwłoki Szopena znajdują się na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, zaś serce, które było taką miłością do ojczyzny — spoczywa w kościele Św. Krzyża w Warszawie.

Twórczość Szopena, mimo tak krótkiego życia jest bardzo wielka. To też utwory Szopena uważane są za najpiękniejsze utwory fortepianowe, a kult muzyki szopenowskiej, który ogarnął świat cały, stale jeszcze wzrasta. I dziś gdy mija już 125 rocznica urodzin Szopena, widzimy, że choć wielu jego następców już się przeżyło — muzyka szopenowska zachowała w pełni swój charakter wieczystej młodości, wywiera na nas najgłębsze, sięgające bólu wrażenie i przemawia do nas z taką bezpośredniością uczucia, jakgdyby była wyrazem dnia dzisiejszego, gdyż posiada niezatartą i nieśmiertelną cechę — genjuszu ludzkiego.

J. Szp.

MUZEUM ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Władze Z. S. zamierzają w najbliższym czasie przystąpić do założenia Muzeum Strzeleckiego. Tę myśl, zupełnie słuszną i aktualną, trzeba więc już omówić i spopularyzować w naszem społeczeństwie strzeleckiem i kołach interesujących się życiem Związku.

Organizacja istniejąca przeszło dwadzieścia pięć lat, już z powodu tylko samego czasu chociażby, ma prawo i podstawę do zebrania swoich pamiątek. A przecież, — i to tutaj jest najważniejsze, — te lata dziejów Związku Strzeleckiego, to równocześnie i część historji Polski, to udział organizacji naszej w pracy nad budową Państwa Polskiego. Muzeum zatem Z. S. i te momenty musi wziąć pod uwagę, a przez to nabierze ono i szerszego znaczenia i na

silniejszych stanie podstawach. Ale oparte silnie o przeszłość, Muzeum Z. S. ma dzisiaj ważną rolę do spełnienia. Musi ono być formą pracy nad wychowaniem obywatelskiem. Pełna chluby przeszłość obowiązuje!

Muzeum Z. S. powinno być zatem od początku odpowiednio programowo ujęte i postawione. Nie może ono być absolutnie grobowcem pamiątek, ani zbiorem osobliwości. Musi być żywym organizmem, wykazującym ciągłość prac Z. S., i jego służbę Polsce, od chwili gdy go do życia powołał Marszałek Piłsudski, jego Pierwszy Komendant.

Obejmując jednak oficjalnie czasy od r. 1908, t. j. od daty powstania Związku Walki Czynnej, z którego Z. S. bezpośrednio się wywodzi, — Muzeum Z. S. powinno objąć i okres, z ducha którego Związek Walki Czynnej, a zatem i Z. S., wyszły i na którym oparły się, okres poprzedzający je, — czas powstania styczniowego, 1863 r. Powstanie to nie jest jeszcze należycie muzealnie ujęte i praca Z. S. tutaj może też oddać duże usługi historji. Już wiele oddziałów strzeleckich poszło tą drogą, nawiązując łączność z 1863 r. przez obieranie patronów z pośród powstańców, opiekę nad mogiłami i pobojowiskami tegoż powstania i t. p. Pierwsze wykłady, artykuły i rozkazy Marszałka Piłsudskiego wyraźnie zresztą podkreślają łączność między jego organizacjami a powstaniem styczniowem.

Omówienie dokładniejsze form dla tak pojętego Muzeum Z. S. przekracza ramy niniejszego artykułu. Podkreślam jedynie to, że musi ono stanowić harmonijną całość, części bowiem, na które można i należy je nawet podzielić, łączy przecież jeden duch i jedna myśl.

Pierwszym zatem działem Muzeum Z. S. będzie dział pamiątek powstania styczniowego. Następnie, (prawie nigdzie jeszcze nieuwzględniony), dział prac niepodległościowych po r. 1864, aż po rok 1908. Trzecim działem — okres Związku Walki Czynnej i Związków i Drużyn Strzeleckich przedwojennych, czwartym — okres Legjonów. Ostatni dział obejmie powojenne czasy pracy strzeleckiej, chlubnie rozpoczęte udziałem w walkach 1920 r.

Co powinno znaleźć się w Muzeum Z. S.?

Wszystko co ma, lub miało związek z powyżej przedstawionym jego podziałem. Będą to więc sztandary i mundury, broń i części ekwipunku, obrazy i rzeźby na motywach powstańczych, czy strzeleckich oparte, mapy i akta, wydawnictwa i fotografje, afisze i wykresy... Naturalnie, dział dzisiejszych prac Z. S. może być specjalnie opracowany i przedstawiony. Nie powinniśmy jednak tracić z oczu całości dziejów naszej organizacji i jej ideowych założeń. W Muzeum Z. S. właśnie, muszą one znaleźć swoje miejsce i wyraz.

Formy organizacyjne Muzeum Z. S. uregulują nasze władze. Treść musimy jednak dać my, działacze strzeleccy wszystkich stopni, zapoczątkowując zbiórkę materjałów i funduszy na własne Muzeum. Najbliższe święto organizacyjne, 6 sierpnia 1935 r., uczcić powinniśmy otwarciem Muzeum Z. S. w Warszawie.

R. W. Horoszkiewicz.

CO ZAGRAMY NA IMIENINY KOMENDANTA

— Hm, to zależy, ilu mamy w kółku teatralnem aktorów, ile nadobnych strzelczyń pała żądzą wystąpienia na deskach scenicznych, czy te deski są rozległe, czy szczupłe i t. d. i t. d. Wprawdzie niewielki mamy w naszej literaturze teatralnej wybór utworów scenicznych, które można wystawić z okazji Imienin Marszałka, ale spróbujmy rozejrzeć się w tem, co zasługuje na uwagę.

A więc: dla zespołów teatralnych, które mają kłopot z obsadą ról żeńskich polecamy A. Schrödera „Rozkaz" — cena 90 gr. Sztuka w jednym akcie, z czasów walk legjonowych, zwarta w wyrazie, do wystawienia łatwa, nawet dla przeciętnych amatorów. Scena przedstawia ziemiankę oficerską w rowie strzeleckim. Występują osoby: kapitan, porucznik, podchorąży legj., 2-ch ordynansów i młody chłopiec (syn kapitana).

A możeście to już grali?

Na to weźmy „Zaręczyny pod kulami" Stefana Kiedrzyńskiego, też 1-aktówka (cena 1.40). Ale tu już mamy 3 osoby płci pięknej, a mianowicie ciocia (poczciwa), panna (na wydaniu) i dziewczyna (kochliwa), a płeć brzydką dostojnie reprezentują: dziadek — powstaniec, porucznik (do rzeczy), ordynans (jak zwykle), żoł-



Zimowe ćwiczenia oddziałów strzeleckich.

nierz i kresowy żydek — pachciarz. Rzecz dzieje się w skromnym dworku na kresach w 1920 r. Sztuka łatwa niedługa (40 stron format broszurowy), o bardzo miłym nastroju, komizm sytuacyjny sympatyczny. — Polecamy szczególnie naszym oddziałom kresowym.

A może to za małe?

To damy większą (50 stron) też 1-aktówkę. Ale to już dla Oddziałów nieco zaawansowanych w pracy teatralnej: Zbigniewa Orwicza „Żyj Polsko!" — cena gr. 90. Sztuka oparta na tle walk legjonowych (akcja rozgrywa się w mieście w 1916 r). Nastrój podniosły o dużem napięciu dramatycznem. Trzy role żeńskie: 1) matka — niewidoma, w wieku około 50 lat, dwie panny w wieku lat 20 i 3 role męskie, w tem jeden młodzian lat 18. Djalogi krótkie, żywe.

Jeżeli i to dla nas się nie nadaje, to zagramy jedną z trzech poniżej wymienionych, zupełnie dobrych trzyaktówek.

A więc najłatwiejsza z nich, to Zb. Orwicza: „Jego kapralska mość" — komedja — cena 2 zł. Występuje tu dość dobrze dobrany i charakterystyczny scenicznie zespół typów: 1) podtatusiały, zacny, zamożny włościanin, dwie jego córki: Irena, młoda, przystojna, głębiej myśląca i Haneczka — rozkoszny typ dziewczynki 6-cio letniej, rezolutnej o dobrem serduszku i.. słodka Marcysia, guwernantka, komiczny typ sentymentalnej starej panny, atakującej nieustannie przybyłych na kwaterę do dworku 5-ciu legunów, którym przewodzi, znany nam dobrze, typ kaprala Szczapy. W drugim akcie moment napięcia dramatycznego, który się jednak kończy szczęśliwie i na wesoło. Dekoracje łatwe, scena ta sama we wszystkich 3-ch aktach. Trochę werwy i tempa, a sztuka pójdzie dobrze. (Objętość 90 stron, format broszurowy — całość potrwa około 2 godzin).

Gdybyśmy i to już grali, w takim razie warto się pokusić o wystawienie Gozdawy Wiechceckiego: „Porucznik I Brygady" — w cenie 2 zł. Ba, ale tu już występuje około 20 osób, w tem 5 ról żeńskich (1 panna dorosła, 1 pensjonarka, 1 dziewczynka w wieku 8 — 10 lat i 2 starsze). Sztuka wymaga paru (4 — 5) kostjumów rosyjskich z czasów zaboru. Rzecz dzieje się w akcie I i III w Warszawie (dom mieszczański — urzędnika), w II-im — w chacie wiejskiej na Wołyniu. W rolach występują: strzelcy, legjoniści, żandarmi rosyjscy, urzędnicy, rodzina urzędnika (polaka) i w rolach podrzędnych: mieszczki, stróż i t. p. Sztuka o akcji żywej, zmiennej, dobrze ilustrująca atmosferę walki o niepodległość w zaborze rosyjskim. Różnorodność i dobór typów scenicznych daje duże pole do popisu lepiej zaawansowanym amatorom sceny.

Jeżeli zabierzemy się do roboty odrazu, starczy czasu na dobre jej wystawienie na 19 marca. A teraz naszym miłośnikom sceny coś bardzo sekretnego na ucho!

Jeżeli macie kilkunastu (18 — 20) „morowych chłopów" — żywych, dziarskich, w tem kilku komików otrzaskanych ze sceną, to nic nie mówiąc nikomu, sprowadźcie sobie natychmiast sztukę trzyaktową Stefana Ordęgi-Różnickiego: „Pierwsze Orły", a dacie widowni taką kupę śmiechu i humoru leguńskiego, że brawa będziecie mieli murowane.

Sztuka jeszcze nie ograna, bo ukazała się dopiero rok temu. Rzecz dzieje się... znowu w dworku ziemiańskim! Oj, te dworki! Ile sobie z nich już nie „nadworowano"! Ujrzycie w owym dworku, który w akcie II-im zamieniono na szpital polowy, doskonałą galerję typów i typków (męskich), wziętych wprost z ówczesnego życia i walk legjonowych (rzecz bowiem dzieje się w 1914 — 15 r.). Postacie zarysowane zdecydowanie, z dużem poczuciem komizmu, dobra charakterystyka typów w djalogach krótkich, jędrnych, mających swą wymowę przez zastosowanie gwary leguńskiej. Djalogi w tej sztuce — to żywe srebro!

Trzeba zwrócić uwagę na dobrą obsadę roli Jaśka. Trafne jej odtworzenie wymaga trochę talentu i dobrego wczucia się w ludzką tragedję chłopa, który, pod pokrywką niedorozwiniętego poszturgajły, żywi gorące serce, wiodące go na szczyt bohaterstwa. Pozatem dobrej obsady wymagają przezabawne typki tchórzliwe w rolach Krasnowskiego, Żegockiego i Trzepaczki, oraz zgrana para lekkoduchów — synów Dębskiego i wreszcie typ starego leguna. Ale co tu dużo pisać. Wszystkie role powinny być dobrze obsadzone... A więc nie namyślać się długo, tylko wybrać, zdecydować i — do roboty!

Za powodzenie wskazanych utworów (jeżeli się przedstawienie uda) można ręczyć słowem honoru.

Gdzie to wszystko nabyć? Wszędzie, gdzie się da. A gdy „tam" nie znajdziecie, to najlepiej napisać do „Domu Książki Polskiej" — Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 8.

S.

Z TYGODNIA

PIERWSZA POWÓDŹ WIOSENNA W POLSCE.

W wielu miejscowościach w kraju, wskutek gwałtownych opadów połączonych z nagłem ociepleniem się temperatury, wystąpiły lokalne powodzie. W Białymstoku wskutek deszczów i roztopów zalanych zostało szereg piwnic i mieszkań parterowych. Stan wody na Białej znacznie się podniósł. W zagrożonych punktach miasta ustawiono posterunki. Na Śląsku wezbrały gwałtownie rzeki: Soła, Skawa i Korzawa. W powiecie żywieckim wezbrały potoki górskie, zrywając kilka mostów i zalewając kilkanaście domów. W krakowskiem spowodu tajania śniegów, komunikacja na drogach jest utrudniona. Rzeka Dłubnia wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne pola i łąki na przestrzeni około 2 klm. Na rzece Białusze zator lodowy spowodował częściowe zalanie osiedla Prądnik Biały. Wisła powyżej ujścia Raby jest jeszcze zamarznięta, należy się jednak w każdej chwili spodziewać ruszenia lodów, jak również i na Dunajcu. W kieleckiem wskutek gwałtowych deszczów stan wody na rzekach podniósł się o 1 m. ponad poziom lodu. W samych Kielcach spowodu deszczu zalane zostały niżej położone dzielnice miasta, z których ludność ewakuowano. Władze zarządziły otwarcie śluz, co umożliwi spływ wody z rzeki Silnicy do Bobry i dalej do Czarnej Nidy. W akcji ratowniczej bierze udział policja, wojsko

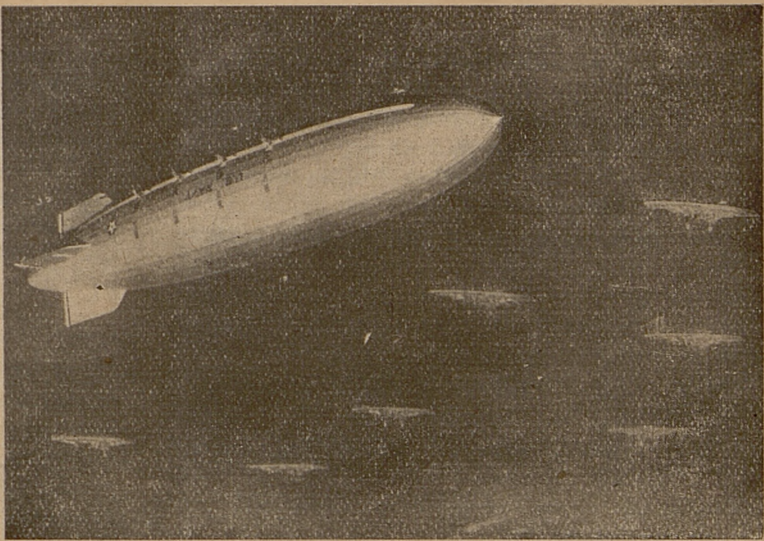
i straż pogotowia. W Widzewie wystąpiła z brzegów rzeczka Jasień i zalała częściowo miasto, m. inn. również kolonję robotniczą „Widzewskiej Manufaktury". Ewakuowano około 400 osób z domków robotniczych.

POMOC RZĄDU DLA POWODZIAN.

Pan minister spraw wewnętrznych polecił ostatnio przydzielić bezpłatnie dla powodzian 3 tys. ton żyta, 93½ ton soli kuchennej, 129 ton soli bydlęcej i 2½ tys. ton żyta na śrutę. Większość tych artykułów zostanie rozdana powodzianom w woj. krakowskiem.

PLAN PARCELACYJNY NA ROK 1936.

Rada Ministrów uchwaliła plan parcelacyjny na 1936 r., który obejmuje w poszczególnych województwach 20.000 ha gruntów państwowych i Państ. Banku Roln. oraz 80.000 ha gruntów prywatnych.



Największy sterowiec świata „Macon" w czasie ćwiczeń floty amerykańskiej, przed katastrofą.

BIBLJOTEKI WIEJSKIE W POW. TORUŃSKIM.

W Toruniu stworzono 50 kompletów Bibljotek Ruchomych, każdy po 50 książek, i rozdano je wszystkim gminom powiatu toruńskiego. Po 6 miesiącach gminy będą wymieniać między sobą bibljoteki według ustalonego planu. W ten sposób każda gmina co 6 miesięcy otrzyma komplet nowych książek, co wpłynie, niewątpliwie, bardzo dodatnio na podniesienie oświaty na wsi.

OFIARY NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Wedle ostatnich obliczeń na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą wpłynęło dotychczas przeszło 70 tys. zł. Wpływy dzienne, wobec bliskiego terminu ukończenia zbiórki, są coraz większe. W dniu 11 b. m. na konto Funduszu wpłynęło 7.000 zł., w dniu 15 b. m. — blisko 8 tys. zł. Cała Polska brała żywy udział w zbiórce na Fund. Szkoln. Polskiego Zagranicą, specjalną ofiarnością odznaczały się szkoły, wojsko oraz instytucje rządowe i prywatne.

WYROK W SPRAWIE O PORWANIE SYNKA PUŁKOWNIKA LINDBERGHA.

Pisaliśmy swego czasu o porwaniu i śmierci synka Lindbergha, słynnego amerykańskiego lotnika, zdobywcy Atlantyku. O porwanie został oskarżony niejaki Hauptman. Rozprawa, wobec konieczności zbadania wielkiej liczby świadków, toczyła się niezmiernie długo. Wreszcie, w dniu 14 b. m., sędziowie przysięgli ogłosili wyrok uznający Hauptmana winnym zabójstwa. Na podstawie tego orzeczenia sąd skazał go na karę śmierci na krześle elektrycznem, która ma być wykonana w ciągu tygodnia, począwszy od 18 marca. Ponieważ obrońca Hauptmana z pewnością będzie apelował, więc wykonanie wyroku odwlecze się jeszcze o kilka miesięcy.

NOWE POGORSZENIE SYTUACJI ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

W północnej Francji zostało wydane rozporządzenie wprowadzające nowe utrudnienia dla cudzoziemców. Dotyczy ono przedewszystkiem robotników i górników. Na mocy tego rozporządzenia t. zw. „karty tożsamości" będą wydawane tylko na następujących warunkach: 1) przedstawienie rocznego kontraktu pracy, do czego żadna fabryka, ani kopalnia nie chce się zobowiązywać, 2) uzyskanie przychylnej opinji policji, 3) przywiązanie robotnika do departamentu pod groźbą wydalenia go z Francji, 4) uzyskanie pisemnych gwarancyj osobistych podpisanych przez dwóch Francuzów — co jest prawie niemożliwem do otrzymania.

WIELKIE OPADY ŚNIEŻNE NAD NASZEM ZAGŁĘBIEM NAFTOWEM.

Nad Zagłębiem Naftowem przeszła ogromnie silna zamieć śnieżna, która poczyniła znaczne szkody. Na drogach potworzyły się olbrzymie zaspy dochodzące do 5 m. wysokości, utworzone częściowo ze śniegu, który wichura zwiała z pól. Komunikacja z Drohobyczem i innemi miastami Zagłębia została przerwana. Praca w kopalniach jest bardzo utrudniona, gdyż śnieg zasypał kotłownie. W Borysławiu na ulicach potworzyły się również wielkie zaspy.

POLSKA EMIGRACJA W BELGJI.

Liczba Polaków w Belgji wynosi obecnie około 40.000 osób, w tem 17 tys. zatrudnionych w górnictwie, 10 tys. w przemyśle i handlu, reszta zaś przypada na wolne zawody. Najwięcej Polaków górników pracuje w okolicach Leodjum, Limburgji i Charleroi. Na podkreślenie zasługuje fakt, że, wśród polskiej emigracji w Belgji, nie istnieje bezrobocie, jedynie robotnicy fabryczni i rzemieślnicy odczuwają w pewnej mierze kurczenie się rynku pracy.

WIELKA ILOŚĆ STRAJKÓW W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

W Pabjanicach, w zakładach Kruschego i Endera, wybuchł ogólny strajk na tle odmowy, przez dyrekcję fabryki, przyjęcia do pracy 50 tkaczy, wyrzuconych bez uprzedniego wypowiedzenia.

W Częstochowie, w wytwórni wełny czesankowej i przędzy „Motte" zredukowano również 50 robotników, przyczem krążą pogłoski, że wytwórnia ta będzie całkowicie unieruchomiona. W takim wypadku 1700 robotników znalazłoby się bez pracy.

W Łodzi, w centrum przemysłu włókienniczego, rozpoczęto strajk we wszystkich większych i średnich zakładach przemysłu dzianego. Do strajku przystąpiło 75% robotników. Sytuacja jest bardzo poważna i wobec nieustępliwego stanowiska obu stron niema nadziei na szybkie zakończenie zatargu.

NIEZWYKŁA TURYSTKA.

Do Rzymu przybyła, obywatelka polska p. Olszewska, która podróżuje, niezwykle jak na obecne czasy, pieszo. Olszewska przybyła do Rzymu z Warszawy a następnie zamierza udać się, również pieszo, do Francji, Hiszpanji i... Afryki!

MROZY I ŚNIEGI W AFRYCE

W północnej Afryce panują obecnie mrozy dochodzące do—26° C., co jest niesłychanie rzadkiem zjawiskiem w tym klimacie. Spowodu wielkich opadów śnieżnych komunikacja z Algierem i innemi miejscowościami została przerwana. W wielu wypadkach została również przerwana komunikacja telefoniczna i telegraficzna. Na przełęczy górskiej została zasypana śniegiem karawana, składająca się z kilkunastu osób, z których 9 zmarło. Pozostałych uratowało wojsko.

PRÓBA POBICIA REKORDU LOTU Z FRANCJI DO BUENOS-AIRES.

Dwaj słynni lotnicy francuscy Codos i Rossi wystartowali w dniu 16 b. m. z lotniska pod Marsylją do lotu do Buenos Aires. Lotnicy zamierzali pobić rekord regularności i szybkości lotu. Następnego dnia, o godz. 5 rano, lotnicy zaalarmowali drogą radjową władze lotnicze, że zmuszeni są lądować na Wyspach Zielonego Przylądka, spowodu złego dopływu oliwy i zagrzania się motoru. Potem zaczęli podawać sygnały S. O. S., gdyż przewidywali konieczność opuszczenia się na morze. Ministerstwa lotnictwa i marynarki zorganizowały energiczną akcję celem uratowania lotników. Wreszcie w godzinach popołudniowych nadeszła wiadomość, że lotnicy wylądowali szczęśliwie na Wyspach Zielonego Przylądka.

ORKAN NAD NIEMCAMI.

Nad całemi Niemcami przeszedł, w nocy z soboty na niedzielę, niezmiernie silny orkan, który poczynił ogromne szkody w całem państwie. W Darmstacie odwołano w ostatniej chwili start balonów do zawodów o mistrzostwo Niemiec. Wicher zerwał 8 balonów, m. in. „Hr. Zeppelin'a", i poniósł je w niewiadomym kierunku. W Berlinie runęła wielka wieża reklamowa Forda, szereg domów jest uszkodzonych. Drogi wiodące do Berlina są zatarasowane wyrwanemi drzewami i słupami telegraficznemi. W Lipsku również są znaczne szkody: pozrywane dachy, obalone kominy i drzewa. W jednej z fabryk wicher zdarł olbrzymi dach i uniósł go daleko ponad domami.

GROŹBA ZBROJNEGO ZATARGU W ABISYNJI.

We Włoszech zostały zmobilizowane 2 dywizje wojsk, uzbrojone najbardziej nowocześnie, które wysłano przed kilku dniami do Afryki. Powołano również do czynnej służby wielu rezerwistów, którzy odbywali służbę wojskową w kolonjach oraz b. wielu lekarzy i sanitarjuszy.

Wojsko to zostało wysłane na terytorjum włoskie w Afryce Wsch., na pogranicze Abisynji, gdzie stale trwają zatargi pomiędzy oddziałami abisyńskiemi i włoskiemi. W odpowiedzi na to Abisynja wysłała nad granicę kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Obecnie toczą się w Addis Abeba rokowania mające na celu pokojowe załatwienie zatargu, lecz jednocześnie nad granicą odbywają się w dalszym ciągu krwawe walki. Abisynja odwołała się do Ligi Narodów, lecz, jak zwykle, nie będzie to prawdopodobnie miało żadnego wpływu na przebieg akcji. Ogólnem mniemaniem jest, że Włochy chcą rozszerzyć swe posiadłości na terenie Afryki i — że wielkie mocarstwa nie będą im w tem przeszkadzały.

NA SZLAKACH WALKI O POLSKĘ

II.

Stefan i Jarnuszkiewicz powstali z miejsc. Rozworski zatrzymał się na środku pokoju, jakby zbudzony ze snu i patrząc na siostrę tępemi oczyma usiłował zrozumieć o co chodzi...

Odruchowo, wiedziony napół instynktem, napół rozumem, podszedłem do stołu, zgarnąłem garść naboi i wsypałem je luzem do kieszeni. Jarnuszkiewicz pośpiesznie wziął ze stołu drugi złożony browning i począł go nabijać...

Wszystko to trwało moment zaledwie. Ale to wystarczyło aby w świadomości naszej wyrył się obraz, który jakgdyby z jakiegoś nieznanego płótna grotgerowskiego zeszedł ku nam — i żywy, stanął w pełnym realiźmie swej twardej rzeczywistości. Na progu mrocznego pokoju stoi niewiasta o ostrym wyrazie twarzy. W oczach jej maluje się groza. Przez otwarte drzwi wkrada się smuga

słonecznego światła, w którem błyszczą jej złote włosy, zaś nasze uszy, mózg, każdą naszą komórkę, całą psychikę naszą a nawet całą przestrzeń pokoju z porozrzucaną na stole bronią, nabojami, dynamitem, nielegalną literaturą i pieczęciami, wypełniają jej dwa wyroczne słowa: „Sołdaty w podwórzu!..."

Dalszy ciąg tego obrazu, to już nie literatura — nie sztuki piękne, choćby nawet piękne w swej grozie.— To skutki tej grozy, dopasowane do twardej rzeczywistości życia.

Niewiasta, widząc w naszych rękach nabite browningi podbiegła do Stefana i ze łzami w oczach poczęła prosić:

— Nie brońcie się — nie pozwólcie im strzelać!... Jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni, — o przebiciu się niema mowy... Jeśli się bronić będziecie — nietylko wszyscy zginiemy, ale z lokatorów całego domu ani jeden człowiek nie wyjdzie stąd żywy... Wszystko poświęciliśmy dla sprawy — nietylko siebie, ale narażaliśmy naszych staruszków... — A teraz nawet dziecku grozi niebezpieczeństwo!... Co wam oni zawinili?!... Miejcie wzgląd na moich rodziców — na moje dziecko!... Tyle się chyba nam należy za wszystko, cośmy dla sprawy zrobili!...

Mówiła gorączkowo zdaniami urywanemi, śpieszyła się, aby wymóc na nas decyzję pierwej, nim zdążą tu wpaść żołnierze. Jeden strzał do nich oddany — a niema już drogi do odwrotu. Wówczas już żadna siła nie zdoła przerwać walki. Rozpocznie się regularne ostrzeliwanie domu przez wojsko, a czem się ono skończy nie trudno przewidzieć. A tam na samym froncie, od ulicy jej rodzice i... ukochane, jedyne dziecko!...

Kobieta-matka, kobieta-córka domagają się teraz zapłaty za wieloletnią, pełną poświęceń, bohaterską pracę kobiety-rewolucjonistki. W jednem sercu przez szereg lat współżyły ze sobą w zupełnej harmonji te dwie istoty: córka i matka z rewolucjonistką. Nie kłóciły się dotąd nigdy ze sobą, choć tak sprzeczne interesy przyświecały obydwom. Dopiero teraz sprzeczność ta wystąpiła w tak tragicznej postaci, kiedy „sołdaty w podwórzu" stanęli brutalną nogą między niemi i swemi „sztykami", usiłowali je pokłócić i rozdzielić.

A tu niema czasu do namysłu. Zaraz tu wpadną żołnierze i kierując w nas lufy karabinów każą nam podnieść „ruki wwierch".*)

A czy to nie pokłóci się z honorem żołnierza-rewolucjonisty, jeśli my podniesiemy do góry ręce... uzbrojone w nabite browningi?!...

Każdy z nas miał również rodziców i młodsze rodzeństwo. Kazano nam ich w wyobraźni sprowadzić tutaj do podbiura, a następnie rozpocząć strzelanie do żołnierzy. Idąc tu, nieśliśmy swe własne życie na ofiarę, a tu, na samym progu tej ofiary, twarda rzeczywistość domaga sią od nas wyroku śmierci na rodziców i dziecko...

Stefan nie odrzekł ani słowa. Z rozważnym spokojem, pełen zimnej krwi wyszedł do sionki, by się rozejrzeć w sytuacji. Z nabitym browningiem udałem się za nim. Przez szparę we drzwiach, sami niewidzialni, stwierdziliśmy na podwórzu stojący w dwuszeregu oddział żołnierzy w sile czterdziestu ludzi. Na ich czele stał powiatowy naczelnik ziemskiej straży, który najwidoczniej nie wiedział co dalej czynić i gdzie nas szukać. Zewnętrzny wygląd konspiracyjnego mieszkania musiał go zbić z tropu i nie był pewien, czy trafił pod właściwy adres. Wyszedł więc z powrotem w kierunku ulicy, prawdopodobnie po bliższe informacje. Aby wydostać się z naszej kryjówki na ulicę, trzeba było wprzód wystrzelać tych 40-stu żołnierzy, na co siły nasze były za szczupłe. Innej zaś drogi odwrotu nie było. Przez ogród droga odwrotu prowadziła na koszary, które prawdopodobnie musiały mieć stan pogotowia w chwili wykrycia gniazda bojowców.

W każdym razie odejście naczelnika dało nam trochę czasu do poczynienia pewnych kroków. Rozworski, na komendę swej siostry, porwał jakąś serwetkę i począł do niej zgarniać rozebraną broń, a następnie wyskoczył przez okno do ogrodu i całą zawartość wysypał do stojącej tam beczki z wodą. Tą samą drogą wrócił z tą serwetą z powrotem i począł do niej pakować nowy transport.

Stefan spojrzał na nas i w tem spojrzeniu wyczuliśmy jakby wezwanie na niemą naradą wojenną... Wszyscy trzej zamieniliśmy ze sobą spojrzenia, poczem bez słowa — browningi nasze wrzuciliśmy Rozworskiemu do serwety. Następnie, pełni już rezygnacji — powoli, jakby ociągając się, poczęliśmy wyłuskiwać z kieszeni naboje. Rozworski z rozpostartą serwetą, pełną, żelastwa stał przed nami w milczeniu, jak jałmużnik zbierający na tackę. Szeroko rozwartemi oczami patrzył na nas, a z oczu tych spływała ku nam rozrzewniająca wdzięczność. Gdy browinigi nasze brzękły o żelastwo leżące w obrusie — los jego rodziców był rozstrzygnięty: Ocaleli!...

Przez cały czas z ust Rozworsikego nie padło ani jedno słowo prośby. W przeciwieństwie do siostry, posłusznej i ofiarnej wykonawczyni cudzych rozkazów w ciągu kilkuletniej jej pracy rewolucyjnej — on tego zrobić nie mógł. On, który miał dwa razy tyle lat, ile każdy z nas. — On, który nas i nam podobnych wciągał do pracy, pchał do walki, żądał ofiar — on nie mógł się teraz załamać. Ileż ten człowiek musiał wycierpieć w ciągu tych długich, jak lata całe — choć nielicznych minut, kiedy rodzicom jego groziło tak wielkie niebezpieczeństwo, a on nie mógł — nie wolno mu było słowa przemówić w obronie ich życia...

Gdy ostatni nabój brzęknął w serwecie — Rozworski skręcił jej końce, zarzucając ją sobie na plecy i wybiegł do sionki, skąd po drabinie wdrapał się na strych, aby stamtąd przez dach dostać się do ogrodu i całą zawartość serwety wrzucić do stojącego tam ustępu, a następnie, jeśli szczęście dopisze — uciec przez parkan.

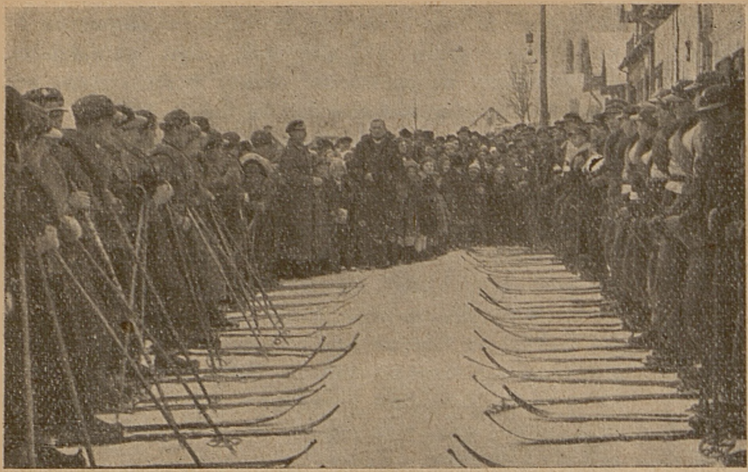
My zaś, przed chwilą uzbrojeni i groźni dla przeciwnika—w tej chwili zdawaliśmy się na jego łaskę i niełaskę. A jak ta „łaska" będzie wyglądać — nie mieliśmy złudzeń!...

c. d. n.

Kamil Bek.

---

*) Ręce do góry.



Sztafety Z. S. Rymanów i Bukowsko na mecie w Bukowsku. (Z narciarskiego raidu strzeleckiego „Wzdłuż Karpat").

NOWINY SPORTOWE

WYNIKI MARSZU NARCIARSKIEGO SZLAKIEM II BRYGADY LEGJONÓW

Wyniki marszu w klasyfikacji ogólnej przedstawiają się następująco: 1) Zw. Rez. Istebna 8:11,30; 2) Komp. Cykl. Rembertów 9:15; 3) 3 p. s. p. 9:19; 4) 2 p. p. leg. 9:28; 5) Straż Graniczna Sołotwiny I 9:37. Jako pierwszy zespół strzelecki, zresztą nie typowany na zwycięzcę, przybył na metę Z. S. Lwów w czasie 9:51. Najlepsze zespoły Z. S. Bystra, Stanisławów, Nadwórna oraz szereg dalszych zmyliły trasę łącznie z 21 innemi zespołami i, nie będąc nawet na strzelnicy, nie mogły być sklasyfikowane. Podobno winę ponosi kurzawa, która zniszczyła chorągiewki na szlaku. Mała to jednak dla nas pociecha.

Z MISTRZOSTW PIĘŚCIARSKICH POLSKI

W Inowrocławiu, w ramach pięściarskich drużynowych mistrzostw Polski, odbyło się spotkanie między Cujavią i Wartą. Zwyciężyła Warta 11:5. Sensacją meczu było znokautowanie, najlepszego dziś pięściarza Polsik wagi ciężkiej, przez strzelca Jóźwiaka, który poraz pierwszy wystąpił w tej wadze. Mecz, według relacji naocznych świadków, nie należał do zbyt ciekawych.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

W ramach międzynarodowych mistrzostw narciarskich, organizowanych w b. r. przez Czechosłowację, osiągnięto następujące wyniki: bieg 19 km. 1) Karpinen (Finl) 1:27:50; 2) Hagen (Norw) 1:28:45; 3) Hofsbaken (Norw.) 1:31:47. Polscy narciarze zajęli miejsca: Górski 23, Berych 33, Harałyk 69, Czech 70, Bursa 73, Orlewicz 80, St. Marusarz 92, Mrowca 103, A. Marusarz 117. Bieg ukończyło 194 zawodników, wyniki te pogrzebały zupełnie nadzieje na jakie takie miejsca w kombinacji, mimo że nasi skoczkowie wybili się na czoło elity europejskiej w skokach, przyćmiewając wynikami nawet najjaśniejsze gwiazdy narciarstwa norweskiego. St. Marusarz miał bowiem skok 63 m. zaś B. Czech nawet 67. Jedynie wskutek szalonego odbicia St. Marusarz nie mógł należycie opanować stylowo lotu i lądowania, co zmniejszyło ocenę jego skoków w stosunku do Norwegów. W każdym razie Polacy swemi skokami zaimponowali światu. W kombinacji (18 km. plus skoki), Czech zajął 9-te a St. Marusarz 11-te miejsce. W sztafecie 5×10 zespół nasz zajął dopiero 7 miejsce. Zwyciężyli Finnowie przed Norwegją i Szwecją.

HOKEJ W BRZEŚCIU N/B.

Dnia 10 lutego, odbył się w Brześciu n/B. mecz hokejowy między oddziałem Wodnym Związku Strzeleckiego, a Amatarską Drużyną Hokejową przy K. S. Pogoń z wynikiem 3 : 3. Wynik remisowy nie oddaje zupełnie przebiegu gry. Czynnik szczęścia, działał wybitnie na niekorzyść strzelców. Strzelcy pokazali piękną grę zespołową, w której wszyscy grający współdziałają ze sobą. Drużyna ich nie ma żadnego słabego punktu. U.A.D.H. widać było zupełny brak zgrania. Jedynie szczęściu może ona zawdzięczać wynik remisowy. Publiczność, jak zwykle, nie dopisała. Sędziował prof. Wieha.



Z raidu „Wzdłuż Kresów": sztafeta Z. S. Zdołbunów przed startem do Mizocza.

RAID NARCIARSKI DOOKOŁA POW. LIDA.

Komenda Powiatu Z. S. Lida organizuje łącznie z Komendą Obwodu Przysp. Wojsk. 77 p. p. — Okrężny Sztafetowy Raid Narciarski dookoła Powiatu Lida. Raid trwać będzie od 24 lutego do 3 marca b. r. Trasa raidu, podzielona na dzienne odcinki dla patrolów sztafetowych, wyznaczona została następująco: Iwje, Sobotniki. Lipniszki, Berdówka, Lida, Huty Szklane, Niemien, Bielica, Białohruda, Wawiórka, Zabłoć, Raduń, Ejszyszki, Poleczkiszki, Bieniakonie, Werenów, Zyrmuny, Lida. Minimalny skład patrolów sztafetowych Związku Strzeleckiego wynosi 1 + 3.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU V Z. S.

W dniu 2 i 3 lutego odbyły się okręgowe zawody narciarskie Okręgu V Z. S. w MURZASICHLE. W zawodach tych wzięło udział 120 zawodników z powiatów: Kraków Grodzki, Krynica, Nowy Sącz, Nowy Targ, Tarnów i Zakopane. W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg płaski 18-to kilometrowy. Bieg ukończyło 50 zawodników. I miejsce zajął Dawidek Tadeusz, Z. N. Zakopane



Przybycie do mety jednej ze sztafet strzeleckich na terenie powiatu Sanok.

(1 godz. 2.59''). 2) Krysiak Teodor, S. N. Zakopane (1 godz. 5'7''), 3) Łapanowski S. N. Krynica (1 godz. 6'45''), 4) Zubek Z. S. Nowy Sącz (1 godz. 8'58''). Postawa zawodników przez cały czas biegu była znakomita. Stan zdrowotny bardzo dobry. Nazajutrz spowodu warunków atmosferycznych zawody musiano odwołać. W dniu tym, po odbytej Mszy Św., w kaplicy w Murzasichle, Delegat Komendy Okręgu V Z. S. ob. dr. St. Kwiatkowski rozdał nagrody w obecności miejscowych władz Z. S. — poczem zakończono zawody z tem, że bieg sztafetowy i ostre strzelanie na wyznaczonej strzelnicy w Murzasischle odbędzie się w czasie późniejszym, wyznaczonym przez Komendę Okręgu V Z. S.

ECHA RAIDÓW

RAID „WZDŁUŻ KRESÓW" NA ODCINKU POW. ZDOŁBUNÓW.

Raid strzelecki na terenie całego powiatu spotkał się z ogromnem zainteresowaniem i życzliwością. 24 stycznia, na rynku w Zdołbunowie, przy dźwiękach marsza strzeleckiego, witano owacyjnie przybywającą w dobrej formie drużynę rówieńską. Pan star. Iwański w gorących słowach powitał uczestników, poczem orkiestra zagrała I Brygadę i przy jej dźwiękach udano się do świetlicy, gdzie odbyło się przyjęcie dla zawodników i gości w ogólnej liczbie 60 osób.

Nazajutrz, o 8.30 rano na starcie stanęła drużyna zdołbunowska. Po przekazaniu sztafety przez kmdta pow. rowieńskiego, prezes Zarządu Pow. w Zdołbunowie wręczył sztafetę komendantowi drużyny i odmarsz. Do Mizocza, odległego o 20 km. przybyła drużyna o godz 11,31, witana przez miejscowe społeczeństwo z orkiestrą Z. S. na czele. W pół godziny potem wystartowała drużyna *Mizocz* w sile 14 ludzi do odległej o 22 km. Eljaszówki. W Eljaszówce witali drużynę: przedstawiciel wojskowości kpt. Barcik, władze samorządowe, oraz licznie zebrana przy bramie triumfalnej publiczność. Dla nadania powitaniu bardziej uroczystego charakteru, wyszły z orkiestrą oddziały Z. S. Na cześć przybyłych urządzono sute przyjęcie i zabawę. W znakomitym nastroju wracała druż. Mizocz sankami do domu na zasłużony wypoczynek. 26.I wystartowało do Starej Huty 13 zawodników z Eljaszówki, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych oraz licznie zebranej miejscowej ludności i męskiego i żeńskiego oddziału Z. S. Eljaszówka. Trasa tego ostatniego raidu w powiecie wyniosła 22 km. i była najcięższą: niepomyślny wiatr, lepki i mokry śnieg oraz trudne do przebycia laski. Wszystko to jednak nie osłabiło ducha w zawodnikach, którzy w dobrym nastroju przybyli do Starej Huty, na teren powiatu krzemienieckiego, witani owacyjnie przez przedstawicieli władz i ludności. W Starej Hucie nastąpiło uroczyste przekazanie sztafety Zw. Strzeleckiemu pow. krzemienieckiego.

NA TERENIE POW. STOLIŃSKIEGO.

W dniu 18.I na brzegu zakutej w lody Prypeci, wśród mroźnej zamieci, przyjęli strzelcy pow. stolińskiego sztafetę z rąk strzelców pow. łuninieckiego. Na 99 km. trasie w granicach pow. stolińskiego spisały się pięknie wszystkie 10 patroli strzeleckich, które brały udział w raidzie, a więc: Chorsk, Dawidgródek, Choromsk, Uholec, Berezne n/H., Białohusza, Stolin, Rzeczyca, Horodno Kolonja, Biała n/H., — spełniając zadanie swe po strzelecku. Biorąc pod uwagę czas, najlep-



Na trasie biegu patrolowego, w czasie mistrzostw narciarskich Z. S. grupy górskiej w Rozłuczu.

sze wyniki miały oddziały Z. S. Rzeczyca, Choromsk, Stolin, biorąc zaś pod uwagę nieraz bardzo trudne warunki terenowe (Horodno — Kol., Biała n/H.), a także atmosferyczne (Chorsk), należy stwierdzić, że wszystkie oddziały dały dowód wielkiej tężyzny fizycznej i wyrobienia organizacyjnego. Dużo pracy, na naszym tak trudnym terenie, włożyli w organizację tej imprezy Komendant Powiatu P. W. ob. por. Galiński oraz Komendant Pow. Z. S. ob. pow. Z. S. Jagusiak. Stolin, Bereźna, Dawidgródek, Chorsk i Wysock — pozostaną na długo w pamięci zawodników. We wszystkich tych miastach witano ich serdecznie. Poza tem w każdej wsi zjawienie się narciarzy wywoływało sensację; szczerze i serdecznie witali wieśniacy swoich strzelców, ubranych w szare mundury z poleskiego płótna, a młodzieży świeciły się oczy i do tych mundurów i do tych pięknych nart. Jeżeli zaś chodzi o teren powiatu stolińskiega, to nie można pominąć życzliwości dla tej wielkiej imprezy władz powiatowych, administracyjnych, szkolnych oraz samorządowych. Zarządy gmin, przez które przeszła sztafeta, otoczyły tę akcję troskliwością i opieką. Wójtowie tych gmin pp. Knobelsdorf, Kuczyński oraz Wadlewski towarzyszyli sztafecie aż do granic gminy sąsiedniej. O ile chodzi o postawę, wyrobienie organizacyjne i wyszkolenie oddziałów Z. S. biorących udział w raidzie, to należy podkreślić ofiarną i umiejętną pracę nauczycielstwa, które pomimo ciężkich warunków pracy, potrafiło poprowadzić swoje oddziały w dobrej formie.

NA TERENIE OKRĘGU NR. IX.

Trasa raidu narciarskiego na terenie Okręgu Z. S. Nr. IX przechodziła przez powiaty: łuniniecki, stoliński, sarneński i kostopolski — (377 km.). Sztafeta została przyjęta przez Okręg IX od Podokręgu Nowogródek na styku powiatu nieświeskiego, w miejscowości Hołynka, w dniu 14 stycznia, a oddana na styku powiatu rówieńskiego Podokręgu Wołyńskiego, w Aleksandrji, w dn. 24 stycznia. Raid narciarski strzelców, który przechodził w



Na trasie raidu „Wzdłuż Kresów".



Zwycięski patrol biegu 12 km. ze strzelaniem, oddziału Z. S. Przemyśl. (Z mistrzostw narciarskich Z. S. grupy górskiej).

pasie granicznym, zrobił kolosalne wrażenie i odbił się głośnem echem aż po drugiej stronie kordonu Rosji Sowieckiej, a w dziedzinie propagandy sportu narciarskiego wywarł mocny impuls czynnika sportowego i wychowawczego. Jednocześnie był on sprawdzianem ustosunkowania się szerokich mas ludności kresowej do organizacji Zw. Strzeleckiego i Państwa. Na każdym etapie najuroczystszą chwilą było to, gdy po przybyciu jednego patrolu narciarskiego a oczekującego drugiego, następowało zdanie raportu przez Dowódców Sztafety i przekazywanie Dziennika Sztafetowego; również bardzo mocne i piękne, zasługujące na specjalne podkreślenie były momenty, gdy wszyscy przedstawiciele z duchowieństwem na czele wpisywali się do Dziennika Sztafetowego Z. S., kreśląc swoje szczere sentencje, życząc strzelcom jaknajwiększej sprawności organizacyjnej, duchowej i fizycznej. Zaznaczyć na tem miejscu należy, że i w czasie posuwania się sztafety narciarskiej z jednego etapu do drugiego w poszczególnych powiatach Okręgu IX, strzelcy nie czuli się samotni, lecz otoczeni byli troskliwą opieką w postaci Komisji Sędziowskiej w składzie: lekarza z apteczką, Komdta Pow. P. W. względnie Komendanta Z. S. i członka Zarządu miejscowego Oddziału. Ponadto towarzyszyli sztafecie przez cały czas drogi przedstawiciele KOPU, Wójci poszczególnych gmin, oraz wiele innych osób, które z amatorstwa tuż za sztafetą narciarską, posuwały się na saniach. Ścisła Komisja, w czasie drogi, zwracała uwagę na sprawność strzelców, biorących udział w sztafecie, bacząc na ewentualnie mogące powstać wypadki. W triumfalnym tym pochodzie strzelców na nartach nie rzadkie były wypadki, że uczniowie szkół i członkowie Organizacyj i Stowarzyszeń przyłączali się i towarzyszyli sztafecie. Na szczególne podkreślenie i uznanie zasługują osadnicy wojskowi, którzy zorganizowani są w konne oddziały „Krakusów" Z. S. Na wieść o zbliżającej się sztafecie strzeleckiej „Krakusy" alarmowym sygnałem zbiegali się, tworząc szyk zwarty i w takim szyku spotykali sztafetę. Następnie odprowadzali ją do danej miejscowości, gdzie sztafetę oczekiwała zebrana ludność i młodzież szkolna z kierownikiem szkoły i miejscowem duchowieństwem na czele, gotując jej owacyjne przyjęcie.

Wł. Sroka.



Zespół chóru mieszanego oddziału Z. S. Libiąż.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

W dniach od 7 do 13 ub. m. Okręgowa Komenda Z. S. Nr. VIII. zorganizowała w TORUNIU tygodniowy kurs dla referentów wych. obyw. w Związku Strzeleckim, pracujących na terenie woj. pomorskiego, z uwzględnieniem powiatów: rypińskiego, lipnowskiego, nieszawskiego i włocławskiego. W kursie wzięło udział 58 referentów — przeważnie powiatowych. Kurs prowadzony był przez wybitnych prelegentów — społeczników z inspektorem szkolnym Łapińskim, okręgowym referentem wych. obyw. Górą i adjutantem okręgu, Dąbrowskim, na czele. Uroczyste zakończenie kursu zaszczycili obecnością przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i strzeleckich.

W dniu 31 stycznia odbyła się w HOŁYNCE koło SŁONIMA zbiórka miejscowego oddziału Z. S., na której wygłoszono odczyt o życiu Pana Prezydenta. Po zbiórce odbył się capstrzyk, a na zakończenie strzelcy odśpiewali szereg pieśni ku czci Pana Prezydenta.

W dniu 10 stycznia odbyło się w oddziale Z. S. im. mjr. Wyrwy-Furgalskiego w WARSZAWIE przyrzeczenie strzeleckie. Kmdt. pow. Tadeusz Korsak w swem okolicznościowem przemówieniu podkreślił ważność chwili i jej znaczenie dla całego późniejszego życia strzelca, a ob. v-prezes dodał, że wypisane na sztandarze słowa „Honor i Ojczyzna" winne być dewizą życia strzeleckiego. Te proste słowa wywarły ogromne wrażenie na strzelców. Po przyrzeczeniu orkiestra odegrała Hymn Strzelecki, a na zakończenie odbyło się zawieszenie w świetlicy portretów Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego oraz defilada przed ob. Kmdtem pow. i władzami oddziału. *Józef Konopka.*

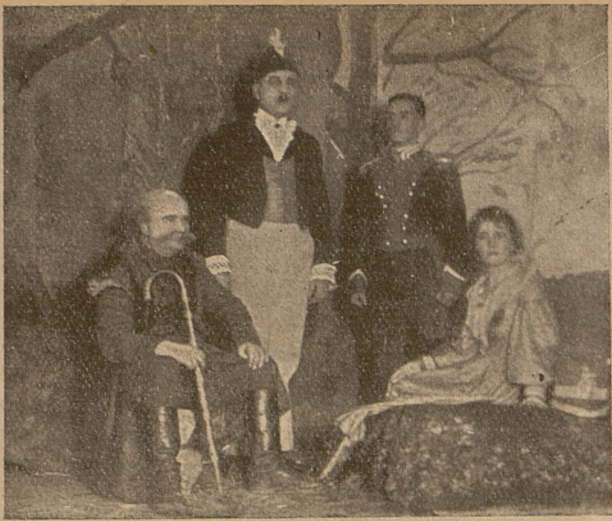
Czytając często w „Strzelcu" o pracach innych oddziałów, postanowiliśmy i my opowiedzieć coś o sobie. Otóż pracę od Nowego Roku rozpoczęliśmy w GABOWYCH GRĘDACH intensywniej niż w latach ubiegłych. Mamy co tydzień wykłady obyw. refer. wychowania obywatelskiego o Polsce i innych krajach. Mamy P.W. i W.F., ćwiczymy regularnie i zdaje się nam, że już dużo potrafimy. Mamy też własne boisko. Obecnie opracowujemy Jasełka. Jednocześnie drugi zespół pracuje nad inną sztuką teatralną. W drugiej połowie stycznia mieliśmy choinkę i wspólny opłatek strzelecki, po którym oczywiście była zabawa taneczna. Obecnie organizujemy oddział żeński. Dalszy ciąg wiadomości o naszych pracach podamy w niedługim czasie.

Uroczyste otwarcie świetlicy i sali teatralnej oddziału Związku Strzeleckiego w TENCZYNKU odbyło się pod protektoratem starosty pow. ob. d-ra Łęckiego M. Uroczystość zaszczycili obecnością ob. ob. insp. Majchrowicz, pow. kom. P. W. por. Kiełczewski A. oraz kmdt pow. Z. S. ob. komp. Z. S. Krupa. Przemówienie powitalne, oraz sprawozdanie z dotychczasowej działalności wygłosił prezes O. Z. S. w Tenczynku ob. por. Pastuszek. Następnie wygłaszali przemówienia ob. ob.: Majchrowicz L. i kmdt pow. Z. S. Krupa. Przecięcia symbolicznej wstęgi dokonał ob. insp. Majchrowicz, poczem odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu uznania ob. Wyrwie za dotychczasową działalność w oddziale Z. S. i bezinteresowne oddanie lokali na świetlicę i salę teatralną dla Z. S. Podczas uroczystości przygrywał zespół orkiestry smyczkowej oddziału Z. S. w Tenczynku. Po uroczystości odbyło się przyjęcie dla członków czynnych. Z przykrością nadmieniamy, że poświęcenie świetlicy nie odbyło się, gdyż miejscowy ks. proboszcz z nieznanych bliżej przyczyn odmówił czynnego udziału w uroczystości i mimo zaproszenia nie przybył.

W dniach od 27.XII. 34 r. do 14.I. 35 r. odbył się w SPALE kurs wstępny dla kmdtek oddziałów żeńskich Okręgu IV Z. S. Celem kursu było przygotowanie do pełnienia funkcji kmdtek oddziałów przez zapoznanie się z org. Z. S., przeszkolenie z zakresu przysposob. ogólnowojskowego i przyzwyczajenie do pracy w zwartym zespole. W kursie wzięło udział 17 uczestniczek (Częstochowa 3, Brzeziny 1, Końskie 2, Skarżysko 2, Rawa Maz. 2, Radomsko 3, Sieradz 1, Skierniewice 1, Łódź 1, Łask



Komendant oddziału Zw. Strzeleckiego w Hołynce, ob. Hermanowicz, na prowizorycznym warsztacie stolarskim wykonywuje umeblowanie do świetlicy.



Oddział Związku Strzeleckiego w Łanowcach zainscenizował ostatnio z wielkiem powodzeniem kilka obrazów z „Pana Tadeusza".

1). Komendantką kursu była ob. Królikowska, instruktorka P. K. Kmdy Okręgu IV Z. S. Zajęcia na kursie przedstawiały się następująco: zajęcia wyszkoleniowe zajmowały 7 godz., świetlicowe 1 — 1½. Godz. przedpołudniowe poświęcone były na zajęcia praktyczne: strzelectwo, łucznictwo, terenoznawstwo, gry polowe i musztrę; godz. popołudn. na wych. obyw., naukę służby, P. O. G. i Higjenę. Egzamin końcowy odbył się w obecności p. pułk. Gabrysia, kier. Okr. Urz. W. F. i P. W., p. Kurnajtysowej, Ref. Okr. Urz. W. F. i P. K., ob. Fornalskiej, ref. P. K. i ob. Gabrysiowej. Egzamin składało 17 uczestniczek i 2 instruktorki. Zakończenie kursu odbyło się 13 ub. m. Na wstępie przemówił do strzelczyń p. pułk. Gabryś, następnie odbyło się przyrzeczenie strzeleckie uczestniczek kursu, która odebrała ob. Fornalska Marja. Druga część zakończenia odbyła się już nastroju mniej podniosłym i uroczystym, niemniej jednak odpowiadającym chwili. Była to ostatnia świetlica na kursie, na którą się złożyły śpiewy, inscenizacje, recytacje. Po świetlicy Kmdtka pożegnała się z kursem i podziękowała obecnym na zakończeniu władzom za pomoc przy organizowaniu kursu, oraz za interesowanie się pracą na kursie.

I. Królikowska.

Zarząd Powiatowy Z. S. w KRZEMIEŃCU zainicjował we wszystkich oddziałach urządzanie w okresie świąt Bożego Narodzenia uroczystości „Opłatka". „Opłatki" takie odbyły się: w Krzemieńcu, w obecności p. starosty Czarnockiego; w Katerburgu, Wiśniowcu Nowym; w Białozurce i Szumsku; w Łanowcach, gdzie wystąpił czterogłosowy chór Z. S. — Wszędzie byli obecni członkowie Zarządu Powiatowego Z. S., miejscowe duchowieństwo, przedstawiciele władz, organizacyj lokalnych i starszego społeczeństwa.

Od dziewięciu miesięcy istnieje na Woli w WARSZAWIE przy szkole powszechnej na ul. Bema oddział żeński Z. S. Oddział przebył pomyślnie 4-ro miesięczny okres organizacyjny, po zakończeniu którego strzelczynie złożyły ślubowanie strzeleckie. Ostatnio oddział wybrał zarząd z prezeską ob. Polińską na czele. Kmdtką oddziału jest ob. W. Łotocka.

Oddział Z. S. we wsi KORYCZANY, pow. olkuski, powstał 5-go kwietnia 1934 r. z inicjatywy ob. ob. M. Guździka i M. Tomczyka. Początkowo zapisała się tylko szczupła garstka młodzieży. W niedługim jednak czasie oddział Z. S. powiększył się tak, że obecnie liczy 20 członków ćwiczących i 30 wspierających. Oddział Z. S., pomimo najbardziej dającego się odczuć braku lokalu, urządza zabawy, wieczornice, odczyty, dzięki którym zbiera plony nietylko materjalne, lecz dźwiga się kulturalnie. Pieniądze osiągnięte z urządzonych zabaw i ze składek, zostały przeznaczone na kupno czapek strzeleckich, prenumeratę „Strzelca" i „Gospodarza Polskiego". Co środa członkowie oddziału zbierają się w szkole-świetlicy, by wysłuchać referatów i wykładów. Inspekcja przeprowadzona przez ob. Czajkę, kmdta pow. Z. S. w Olkuszu, wypadła dobrze. Z polecenia referenta P. R. w Olkuszu, została przy oddziale zorganizowana sekcja P. R. Na przodownika został wybrany ob. M. Guździk.

Dnia 9 lutego odbyła się w oddziale WARSZAWA—POWIŚLE zabawa, zorganizowana przez kadrę podoficerską męską i pododdział żeński. Nadmienić należy, że Oddz. w r. ub. uzyskał 126% P. O. S. (pierwszy w Powiecie): Skład Oddziału jest różnolity, posiada ludzi, poczynając od robotników — a skończywszy na obywatelach z wykształceniem akademickiem; kadra instruktorska rekrutuje się wyłącznie ze sfer urzędniczych, a w Pododdziale żeńskim — obywatelki z dyplomami i studentki — stanowią 30%. Oddział zorganizował specjalny pluton podoficerów (mała szkoła podoficerska dla przeszkolenia kadry) — posiadając pozatem 3 plutony: I rezerwistów (w tem drużyna podofice-



Członkowie Koła Przyjaciół i Zarząd Oddziału Z. S. Powiśle na uroczystości w świetlicy oddziałowej.



Zdjęcie z sali balowej, w czasie zabawy, zorganizowanej przez Koło Przyjaciół Z. S. w Stołpcach.

rów), II przedpoborowych i III junaków i orląt. Oddział z Pododdziałem żeńskim liczy 150 ludzi; obecnie prowadzi się intensywnie zaprawę drużyny marszowej na marsz „Sulejówek — Belweder".

Staraniem Prezesa Koła Przyjaciół Z. S. w STOŁPCACH, ob. Płaszczyńskiego, odbył się w ubiegłym tygodniu w sali „Ogniska K. P. W." karnawałowy bal Koła Przyjaciół Z. S., który zgromadził przedstawicieli władz i wojska na czele z p. starostą W. Wierzbickim i d-cą garnizonu p. płk. Bezegiem Z., oraz wiele osobistości z miejscowego społeczeństwa, sympatyków i przyjaciół Z. S. Pięknie i pomysłowo udekorowana sala oraz gustowne kotyljony, wykonane z inicjatywy ob. Bezegowej W. — prezeski oddziału żeńskiego Z. S., w dużym stopniu przyczyniły się do wytworzenia miłej atmosfery wśród uczestników, to też zabawa przeciągnęła się do rana.

Oddział Z. S. w ORYSZKOWCACH (pow. Kopyczyńce) wykazuje dużo inicjatywy i intensywnie pracuje pod kierunkiem zarządu, na czele którego stoi prezes ob. dvr. St. Orzechowski. Ostatni kwartał ub. r. upłynął pod znakiem organizacji całego szeregu imprez scenicznych i obchodów z okazji uroczystości państwowych. Osiem przedstawień urządzonych od dnia 1/IX do 30/XII, które dzięki starannej reżyserji ref. wych. obyw. zyskały uznanie publiczności, i 8 zabaw towarzyskich przyczyniło się do nawiązania serdecznych stosunków między strzelcami a społeczeństwem miejscowem. P. W. stanęło również na wysokości zadania, organizując częste ćwiczenia, które cieszyły się stale znaczną frekwencją. Sekcja W. F. przygotowała własnoręcznie sprzęt narciarski. Strzelcy oryszkowscy własnemi siłami doprowadzili świetlicę do miłego wyglądu, w świetlicy odbywają się wieczory dyskusyjne i czytanie czasopism pod kierunkiem ref. wych. obyw. prof. Hołowotnego, oddział, który liczy obecnie 40 członków ćwiczących i 40 wspierających posiada również własny chór strzelecki i sekcję dramatyczną, które próbami swemi i występami urozmaicają długie wieczory zimowe.

Dnia 6 stycznia oddział Z. S. w OLCHOWIE obchodził niecodzienną uroczystość. W dniu tym odbyło się otwarcie świetlicy strzeleckiej i opłatek. W uroczystości wzięli udział miejscowi strzelcy pod przewodnictwem nauczyciela ob. Kamińskiego, referenta w. ob., zarząd oddziału, oraz zaproszeni goście. Strzelec Sawosz Zygmunt oddał na świetlicę połowę swego domu, co wymownie świadczy o wyrobieniu obywatelskiem i zrozumieniu roli jaką spełnia Z. S. Po przecięciu wstęgi przemówił prezes Z. S. w Rosi, tłumacząc historję Z. S. i wzywając strzelców i obecnych gospodarzy do pracy w Z. S. Zkolei zabrał głos ob. Kamiński Józef, wysiłkowi i pracy którego należy przypisać powstanie nowej placówki, i w krótkich słowach podziękował zebranym za udział w uroczystości. Nastąpiło łamanie się opłatkiem poczem zebrani zasiedli do smacznej wieczerzy, którą przygotowała z dużym nakładem pracy i energji obywatelka Kulasikówna Elżbieta. W czasie posiłku orkiestra strunna Z. S. w Rosi odegrała kilka kolend, a po wieczerzy rozpoczęły się tańce, trwające do północy.

S. Lipow.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej strzelczynie z ŁUKOWA urządziły wieczór, poświęcony trzydziestoleciu Jego pracy naukowej. W wieczorze tym wzięło również udział kilkunastu strzelców z miejscowego oddziału i zaproszeni goście. Na całość uroczystości złożyło się zagajenie ob. prof. Andrzejewskiej, referat ob. Kaczyńskiej, ilustrujący życie i działalność Dostojnego Jubilata, oraz deklamacje wygłoszone przez ob. ob. Głuchowską i Kaczyńską. Na zakończenie ob. Kaczyńska wyrecytowała wiersz napisany specjalnie na tę uroczystość przez ob. Dmochową.

Żeński oddział Z. S. w BIAŁEJ urządził w dniu 27 stycznia w sali Szk. Zawodowej uroczystość gwiazdkową. Liczny zastęp najbiedniejszych dzieci został obdarowany pięknemi wyrobami trykotarskiemi, wykonanemi przez członkinie oddziału. W miłej uroczystości



Wycieczka strzelców z Mościc w drodze do Piwnicznej „krzepi" nadszarpnięte drogą siły.

wziął udział prezes Zarządu Powiat. insp. Opielowski, kmdt pow. ppor. Sanak, licznie zgromadzone dzieci oraz ich rodziny. Oddział żeński w Białej rozwija coraz szerszą działalność społeczną, urządzając dla członków liczne kursa, jak gotowania, robót artystycznych i t. p., prowadzone przez prezeskę oddziału, ob. A. Poraniewską i zdobywając coraz szersze grono członkiń i zwolenniczek.

Oddział Z. S. w ROSI urządził w dniu 23 grudnia ub. r. uroczysty opłatek strzelecki. W świetlicy zebrało się około 50 osób, obecni byli również przedstawiciele oddziałów Z. S. z Olchowa i Moczulna. Uroczystość rozpoczął ob. Bolewski, składając w imieniu zarządu życzenia wszystkim zebranym. Dzielenie się opłatkiem i wspólna wieczerza wigilijna wytworzyła między zebranymi serdeczny i miły nastrój. W czasie wieczerzy piękną legendę o Bożem Narodzeniu, przy wtórze skrzypiec, opowiedział ob. P. Orłów. Kolendy śpiewane przez wszystkich przy płonącej świeczkami choince i wspólna fotografja wypełniły resztę pięknego wieczoru strzeleckiego.

Dnia 24 grudnia r. ub. oddział Z. S w SZCZODROWIE, pow. Kościerzyna, urządził wspólną wieczerzę wigilijną. Zebranych członków przywitał ob. Prezes, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Na dalszy program złożyły się: śpiewy, przemówienia i łamanie się opłatkiem. Na zakończenie odśpiewano pieśń strzelecką i „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Dnia 31 grudnia ub. r. oddział urządził zabawę Sylwestrową. Goście, jak i strzelcy bawili się bardzo wesoło. Na zabawie tańczono tańce narodowe i regjonalne. Zabawa trwała do rana.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 24.II. do dnia 2.III.)

Niedziela, dnia 24.II. 13.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony Fr. Chopinowi. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 „Samorząd w wiejskiej gminie". 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Utwory na ksylofon solo (płyty). 15.45 „O czyszczeniu nasion do siewu" — gawęda. 17.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 18.00 Słuchowisko „Chirurg i śmierć". 18.45 „Młodzież na wsi" — (Odczyt). 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert popularny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 25.II. 14.45 Koncert — „W Tyrolskiej wiosce". 17.00 Śląskie tańce ludowe w wyk. zespołu instrumentów dętych. 17.35 Pieśni. 17.50 „Osobliwości w dziedzinie liczb". Odczyt. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.45 „Nad Świtezią" — Pogadanka krajoznawcza. 19.00 „Wędrówka mikrofonu po Polsce". 19.25 Chwilka społeczna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Saksofon, piosenka i gitara". 21.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Odczyt z cyklu „Dziwy ciała ludzkiego".

Wtorek, dn. 26.II 12.10 Koncert popularny (płyty). 15.45 Muzyka lekka. 17.25 Pogadanka społeczna. 17.35 Muzyka salonowa. 18.00 Wiadomości rolnicze. 19.30 Menuety klasyków (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 operetka „Pieśń Miłości".

Środa, dn. 27.II. 12.10 Koncert. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Zespół harmonistów warszawskich. 17.25 „Racjonalne obuwie" (pogadanka dla kobiet). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 Piosenki. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Kasprowiczowski. 21.00 Koncert Chopinowski.

Czwartek, dn. 28.II. 12.30 Poranek szkolny. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Słuchowisko p. t. „Z przeszłości". 18.00 Pogadanka rolnicza. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert wieczorny.

Piątek, dn. 1.III. 12.10 Koncert. 12.45 „Starsi i młodsi". Odczyt. 13.05 Melodje operetkowe — (płyty). 15.45 Muzyka lekka. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.45 „Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce". Odczyt. 19.30 Pieśni kurpiowskie. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto"? 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dn. 2.III. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 Słuchowisko „Jeden dzień z dzieciństwa Fryderyka Chopina". 17.50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". 18.00 „Przegląd prasy rolniczej". 18.15 Muzyka salonowa. 18.45 Reportaż Zakładu Biologji Uniw. Jagiellońskiego. 19.20 „Przemyśl — starszy brat Lwowa". (Odczyt). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoła audycja muzyczna. 21.00 Koncert symfoniczny.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

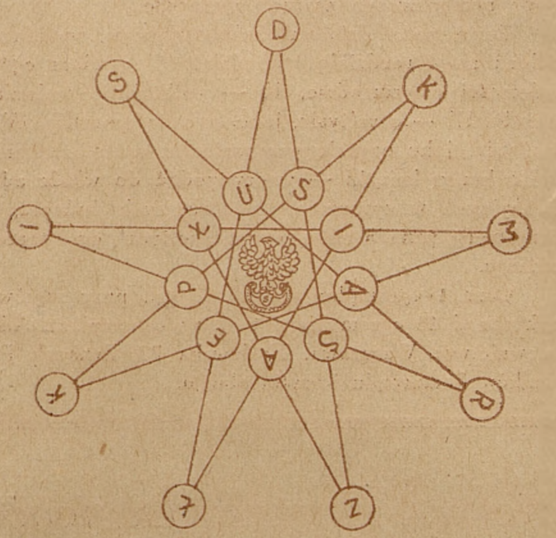
Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 15 — GWIAZDA.



Zaczynając od jednej z liter, zamieszczonych w kółkach i posuwając się wzdłuż linij, odczytajcie Obywatele tytuł i nazwisko wielkiego Polaka.

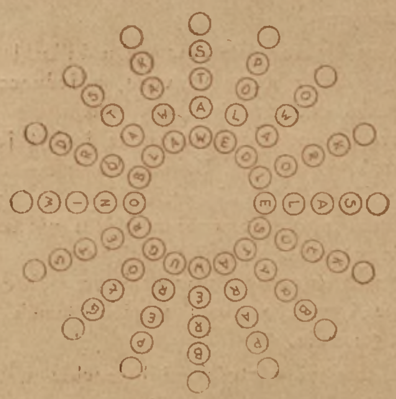
ZADANIE NR 16 — CO TO JEST?



Dział Rozrywek posiada w szeregu swych przyjaciół wielkiego dziwaka. Obywatel ten nie lubi mówić! A że przytem dobrze włada pendzlem i ołówkiem, jest bowiem artystą malarzem, więc rozmowy z nim są bardzo ciekawe: ktoś mówi, a on odpowiedź—rysuje! Któregoś dnia, w czasie bytności w Redakcji, był w doskonałym humorze. Śpiewał! (W jego interpretacji śpiew równał się błyskawicznym rzutom ołówka po papierze). Fragment z nastrojów omawianego Obywatele zamieszczamy powyżej. Przetłumaczcie rysunek na język ludzki i napiszcie co Wam przypomina?

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 4 marca, nagrody: za zadanie nr. 15 — portfel lub torebka (w zależności czy wylosuje ją strzelec, czy strzelczyni), za zadanie następne — kasetka toaletowa (sześć mydeł, kolońska woda, pasta do zębów).

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 5.



Pomyliło się w grze w trzeciaka pięciu Obywateli. W pierwszych trzech rozwiązaniach (ob. Jakszyk, Łanizyn; ob. Kleszczyńska, Rummo; i oddział im. Marszałka Piłsudskiego, Kraków) wynik brzmiał *„Grobla wedle stawu"*, podczas gdy tekst przysłowia, mówi, iż

„Wedle stawu grobla".

Dalsze dwa rozwiązania: ob. Przybylaka z Poznania i oddziału Izbica Kujawska, miały źle podane podane poszczególne słowa. Reszta rozwiązań (131) bez zarzutu.

Kasetkę korespondencyjną wylosował ob. Kubielski Czerniewice koło Włocławka.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 6.

Kościuszko — Pułaski; obydwaj wyemigrowali do Ameryki Północnej.

Wszystkie rozwiązania prawidłowe, nadesłało je 143 osoby.

Szachy strzeleckie wylosowali: 1) ob. Krzysztoń, Krynica, 2) ob. Fischer, Żółkiew, 3) ob. Kasprzak, Radliczyce.

CO CZYTAĆ

Wacław Berent. — NURT. *Opowieść biograficzna Tom I* — LUDZIE STARODAWNI. *Tom II* — POGROBOWCY. *Gebethner i Wolff. Warszawa 1934.*

Wielki nasz pisarz, członek Polskiej Akademji Literatury, w ostatniej swej książce odbiegł od dotychczasowego rodzaju twórczości i po temat sięgnął do historji. Zatrzymał się na okresie najbardziej może tragicznym, a jednocześnie tak ważnym dla rozwoju kultury polskiej, na okresie trzeciego rozbioru Polski i latach bezpośrednio po nim następujących.

W tomie pierwszym wiele krytycznej uwagi po-

święca Berent osobie znanego ówczesnego poety Karpińskiego, charakteru swoim tak wyraźnie odtwarzającego ducha panującego na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Prosto i bardzo wyraziście przedstawiona jest działalność oświatowa zakonu ks. Pijaców, mocny i plastyczny w wyrazie jest obraz Kościuszki i Niemcewicza na polach tragicznej bitwy maciejowickiej. Tom drugi poświęcony jest całkowicie Legjonom Polskich we Włoszech i twórcy ich gen. Henrykowi Dąbrowskiemu, który po upadku powstania kościuszkowskiego na odległej ziemi włoskiej zebrał rozbitków armji polskiej i utworzywszy z nich Legję, wierzył, że po chwilowych walkach u boku armji francuskiej we Włoszech, będzie mógł ruszyć ze swym wojskiem na wyzwolenie ojczyzny.

Legjony Dąbrowskiego w ciągu kilku lat ciężkich walk zdobyły sobie sławę wojenną, a jednocześnie wyrobiły wartości duchowe i gorący patrjotyzm w żołnierzu i oficerze. Naogół zamało znana i zbyt jednostronnie opisywana postać gen. Dąbrowskiego zostaje obszernie, choć całkowicie objektywnie, omówiona przez Berenta i, trzeba przyznać, nabiera wielu nieznanych dotychczas, a cennych wartości wojskowych, obywatelskich mających swe źródło w gorącym choć surowym patrjotyźmie i specyficznych właściwościach żelaznego charakteru generała.

Poza samymi wartościami literackiemi, tak ciekawy i doskonale opracowany temat „Nurtu", uczyni go, niewątpliwie, jedną z cenniejszych pozycyj w każdej bibljotece.

KALENDARZ I WSKAZÓWKI DLA SOŁTYSA NA ROK 1935. *Rocznik 2-gi. Wydawnictwo Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P., Warszawa.*

Kalendarz ten jest stałem, corocznem wydawnictwem, zawierającem, poza ogólnemi informacjami kalendarzowemi — wszystkie niezbędne dla sołtysa wiadomości z zakresu organizacji gromady oraz obowiązków sołtysa, jako przedstawiciela tejże gromady oraz organu pomocniczego zarządu gminnego.

Treść, poza działem kalendarzowem, została podzielona na 4 rozdziały. Rozdział I zawiera ogólne wiadomości o gromadzie, II — traktuje o zadaniach gromady, III — o sołtysie, jako organie gromady, IV — o sołtysie, jako organie pomocniczym zarządu gminnego. Na końcu książki — wzory podań do władz administracyjnych w sprawach interesujących ludność, tudzież wzory pism i zaświadczeń sołtysa do zarządu gminnego.

Cena 1 egzemplarza 1 zł. 20 gr., przy zamówieniach ponad 15 egzemplarzy 1 zł. za egzemplarz. Adres wydawnictwa: Warszawa, Królewska 23, Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego.

Franek Rzepka na Huculskim Szlaku II Brygady Legjonów

(Druga część tragicznych wypadków).

